

Protokół nr XX/07
z XX sesji Rady Miejskiej w Mosinie,
która odbyła się w dniu 27 września 2007 r.
w Sali Imprezowej Mosińskiego Ośrodka Kultury, ul. Dworcowa 4.

Proponowany porządek obrad:

1. Otwarcie sesji.
2. Stwierdzenie quorum.
3. Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.
4. Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.
5. Przyjęcie protokołów z XVI, XVII i XVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie.
6. Ustalenie porządku obrad.
7. Sprawozdanie z realizacji nabywania, zbywania i obciążania nieruchomości stanowiących własność Gminy Mosina.
8. Nadanie drogom wewnętrznym nazw:
 - a) w Czapurach – „Jagodowa” (uchwała),
 - b) w Czapurach – „Poziomkowa” (uchwała),
 - c) w Daszewicach – „Sosnowa” (uchwała).
9. Wyrażenie opinii w sprawie celowości realizacji i dofinansowania w 2008 roku budowy ul. Spokojnej w Czapurach do planowanej lokalizacji cmentarza – drogi dojazdowej do pól – z Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych (uchwała).
10. Wyrażenie zgody na przyjęcie przez Gminę Mosina pomocy finansowej z budżetu Powiatu Poznańskiego i zawarcie w tej sprawie porozumienia pomiędzy Gminą Mosina a Powiatem Poznańskim (uchwała).
11. Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego terenów zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej we wsi Baranówko (uchwała).
12. Przystąpienie do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego:
 - a) dla terenów gruntów rolnych i leśnych na obszarze części wsi Daszewice i Babki, Gmina Mosina (uchwała),
 - b) dla części terenu usytuowanego pomiędzy drogą powiatową Mosina – Sowiniec – Sowinki – Krajkowo, a rzeką Wartą na terenie wsi Sowiniec, Sowinki, Krajkowo, Gmina Mosina (uchwała).
13. Udzielenie pomocy finansowej Powiatowi Poznańskiemu z przeznaczeniem na utrzymanie Filii Wydziału Komunikacji Starostwa Powiatowego w Poznaniu na terenie Gminy Mosina (uchwała).
14. Zmiany w budżecie Gminy Mosina na rok 2007 (uchwała).
15. Procedura uchwalania budżetu (uchwała).
16. Ustalenie liczby punktów sprzedaży napojów zawierających powyżej 4,5% alkoholu (z wyjątkiem piwa) przeznaczonych do spożycia poza miejscem sprzedaży, jak i w miejscu sprzedaży i ustalenie zasad usytuowania miejsc sprzedaży napojów alkoholowych na terenie gminy (uchwała).
17. Wieloletni Program Współpracy samorządu Gminy Mosina z Organizacjami Pozarządowymi (uchwała).
18. Zatwierdzenie taryf za zbiorowe zaopatrzenie w wodę w Gminie Mosina (uchwała).
19. Sprawozdanie Burmistrza Gminy Mosina z działalności od 13 do 27 września 2007 r.
20. Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.
21. Zapytania i wnioski radnych.
22. Zakończenie sesji.

Przebieg sesji:**do punktu 1. – Otwarcie sesji.**

Otwarcia sesji o godzinie 16.05 dokonała Wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej w Mosinie Barbara Czaińska. Powitała przy tym przybyłych na sesję radnych, zaproszonych gości oraz mieszkańców Gminy Mosina.

do punktu 2. – Stwierdzenie quorum.

Przewodnicząca obrad Barbara Czaińska na podstawie listy obecności stwierdziła, że w XX sesji Rady Miejskiej w Mosinie bierze udział 18 radnych, co stanowi 85,71% ogólnego stanu osobowego Rady Miejskiej, w związku z czym Rada Miejska w Mosinie jest władna do podejmowania uchwał. Nieobecna była radna Krystyna Szczygieł-Nowak ze względu na zagraniczny wyjazd.

Lista obecności radnych stanowi załącznik niniejszego protokołu.

Na sesję zostali zaproszeni goście, których lista również jest załącznikiem niniejszego protokołu.

do punktu 3. – Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.

Prowadząca obrady Barbara Czaińska zaproponowała, aby funkcję członków Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej pełnili radni:

- a) Paweł Przybył,
- b) Waldemar Waligórski.

W związku z tym, że wyżej wymienieni radni wyrazili zgodę na kandydowanie do Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej, a pozostali radni nie zgłosili innych kandydatur, przewodnicząca obrad Barbara Czaińska poddała pod głosowanie kandydaturę radnego Pawła Przybyła oraz kandydaturę radnego Waldemara Waligórskiego. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie 16 głosami „za”, przy 2 głosach „wstrzymujących się”, wybrała Komisję Wnioskowo-Skrutacyjną w składzie: radny Paweł Przybył i radny Waldemar Waligórski.

do punktu 4. – Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.

Prowadząca obrady Barbara Czaińska zaproponowała, aby nadzór nad sporządzeniem protokołu z XX sesji Rady Miejskiej w Mosinie sprawował radny Leszek Dymalski.

Radny Leszek Dymalski wyraził zgodę na powyższą propozycję.

W związku z tym, że nie zostały zgłoszone inne kandydatury, przewodnicząca obrad Barbara Czaińska poddała pod głosowanie kandydaturę radnego Leszka Dymalskiego na nadzorującego sporządzenie protokołu z XX sesji Rady Miejskiej w Mosinie. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie 17 głosami „za”, przy 1 głosie „wstrzymującym się”, wybrała radnego Leszka Dymalskiego do nadzorowania sporządzenia protokołu z XX sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

do punktu 5. – Przyjęcie protokołów z XVI, XVII i XVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

Prowadząca obrady Barbara Czaińska zaproponowała, aby protokoły z XVI, XVII i XVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie przyjąć bez czytania.

Następnie przypomniała, że radnym nadzorującym sporządzenie protokołu z XVI sesji Rady Miejskiej w Mosinie w dniu 31 maja br. był radny Stanisław Mikołajczak.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodnicząca obrad Barbara Czaińska poddała pod głosowanie wniosek o przyjęcie protokołu z XVI sesji Rady Miejskiej w Mosinie. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie przyjęła powyższy wniosek jednogłośnie, czyli 18 głosami „za”.

Prowadząca obrady Barbara Czaińska przypomniała, że nadzwyczajna XVII sesja Rady Miejskiej w Mosinie odbyła się w dniach 31 maja i 6 czerwca 2007 r., a radnym nadzorującym sporządzenie z niej protokołu był Marek Klemens, który potwierdził „to” swoim podpisem.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodnicząca obrad Barbara Czaińska poddała pod głosowanie wnioski o przyjęcie protokołu z nadzwyczajnej XVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie bez czytania. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie przyjęła powyższy wniosek jednogłośnie – 18 głosami „za”.

Prowadząca obrady Barbara Czaińska przypomniała, że XVIII sesja Rady Miejskiej w Mosinie odbyła się w dniu 28 czerwca 2007 r., a radnym nadzorującym sporządzenie z niej protokołu był Jerzy Falbierski, który potwierdził „to” swoim podpisem.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodnicząca obrad Barbara Czaińska poddała pod głosowanie wnioski o przyjęcie protokołu z XVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie przyjęła powyższy wniosek jednogłośnie, czyli 18 głosami „za”.

do punktu 6. – Ustalenie porządku obrad.

Proponowany porządek XX sesji Rady Miejskiej w Mosinie, który został wyżej przedstawiony oraz niezbędne materiały jej dotyczące, radni Rady Miejskiej w Mosinie otrzymali wraz z zaproszeniami na nią.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski poinformował, że w uzgodnieniu z komisjami Rady Miejskiej w Mosinie „wycofujemy” z porządku XX sesji Rady Miejskiej w Mosinie punkt 9 w brzmieniu: „Wyrażenie opinii w sprawie celowości realizacji i dofinansowania w 2008 roku budowy ul. Spokojnej w Czapurach do planowanej lokalizacji cmentarza – drogi dojazdowej do pól – z Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych (uchwała)”. Chodzi bowiem o to, aby mieć dwie wersje ewentualnych kosztów budowy, co rozpatrzyłaby „komisja” na swoim kolejnym posiedzeniu w dniu 17 października br. Ponadto w uzgodnieniu z Komisją Budżetu i Finansów „prosimy” o wycofanie punktu 15., dotyczącego procedury uchwalenia budżetu. Powiadomił przy tym, że „ustaliliśmy” na posiedzeniu Komisji Budżetu i Finansów, iż wyżej wymieniona komisja stała Rady Miejskiej w Mosinie zajmie się tą sprawą na swoim następnym posiedzeniu. W tym przypadku uzasadnienie generalnie było takie, że nawet prace związane z posiedzeniem planowanym „komisji” nie pozwolił na to, aby w sposób dogłębny i spokojny załatwić tę sprawę. W związku z tym „proponujemy”, aby „komisja” zrobiła to na swoim najbliższym posiedzeniu w październiku br. i „przedstawimy te dwie uchwały” Radzie Miejskiej w Mosinie podczas jej XXI sesji planowanej na koniec października br.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadząca obrady Barbara Czaińska poddała pod głosowanie porządek XX sesji Rady Miejskiej w Mosinie z wyłączeniem dotychczasowego punktu 9. i punktu 15. oraz odpowiednią korektą numeracji pozostałych punktów. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie przyjęła go jednogłośnie – 18 głosami „za”.

W ten sposób ustalony porządek XX sesji Rady Miejskiej w Mosinie przedstawia się następująco:

1. Otwarcie sesji.
2. Stwierdzenie quorum.
3. Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.
4. Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.
5. Przyjęcie protokołów z XVI, XVII i XVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie.
6. Ustalenie porządku obrad.
7. Sprawozdanie z realizacji nabywania, zbywania i obciążania nieruchomości stanowiących własność Gminy Mosina.

8. Nadanie drogom wewnętrznym nazw:
 - a) w Czapurach – „Jagodowa” (uchwała),
 - b) w Czapurach – „Poziomkowa” (uchwała),
 - c) w Daszewicach – „Sosnowa” (uchwała).
9. Wyrażenie zgody na przyjęcie przez Gminę Mosina pomocy finansowej z budżetu Powiatu Poznańskiego i zawarcie w tej sprawie porozumienia pomiędzy Gminą Mosina a Powiatem Poznańskim (uchwała).
10. Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego terenów zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej we wsi Baranówko (uchwała).
11. Przystąpienie do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego:
 - a) dla terenów gruntów rolnych i leśnych na obszarze części wsi Daszewice i Babki, Gmina Mosina (uchwała),
 - b) dla części terenu usytuowanego pomiędzy drogą powiatową Mosina – Sowiniec – Sowinki – Krajkowo, a rzeką Wartą na terenie wsi Sowiniec, Sowinki, Krajkowo, Gmina Mosina (uchwała).
12. Udzielenie pomocy finansowej Powiatowi Poznańskiemu z przeznaczeniem na utrzymanie Filii Wydziału Komunikacji Starostwa Powiatowego w Poznaniu na terenie Gminy Mosina (uchwała).
13. Zmiany w budżecie Gminy Mosina na rok 2007 (uchwała).
14. Ustalenie liczby punktów sprzedaży napojów zawierających powyżej 4,5% alkoholu (z wyjątkiem piwa) przeznaczonych do spożycia poza miejscem sprzedaży, jak i w miejscu sprzedaży i ustalenie zasad usytuowania miejsc sprzedaży napojów alkoholowych na terenie gminy (uchwała).
15. Wieloletni Program Współpracy samorządu Gminy Mosina z Organizacjami Pozarządowymi (uchwała).
16. Zatwierdzenie taryf za zbiorowe zaopatrzenie w wodę w Gminie Mosina (uchwała).
17. Sprawozdanie Burmistrza Gminy Mosina z działalności od 13 do 27 września 2007 r.
18. Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.
19. Zapytania i wnioski radnych.
20. Zakończenie sesji.

do punktu 7. – Sprawozdanie z realizacji nabywania, zbywania i obciążania nieruchomości stanowiących własność Gminy Mosina.

Przewodnicząca obrad Barbara Czaińska zwróciła uwagę, że wszyscy radni otrzymali sprawozdanie z realizacji nabywania, zbywania i obciążania nieruchomości stanowiących własność Gminy Mosina, *które stanowi załącznik niniejszego protokołu*. Wyraziła przy tym przekonanie, że każdy „z nas” się z nim zapoznał.

Radni Rady Miejskiej w Mosinie nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków w powyższej sprawie.

do punktu 8. – Nadanie drogom wewnętrznym nazw:

- a) w Czapurach – „Jagodowa” (uchwała),

Kierownik Referatu Geodezji i Nieruchomości Krystyna Górzna przedstawiła szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie nadania nazwy ulicy we wsi Czapury.

W trakcie tego wystąpienia na Salę Imprezową przybył radny Marian Jabłoński, tak więc odtąd w dalszym ciągu XX sesji Rady Miejskiej w Mosinie udział brało już 19 radnych.

Przewodniczący Komisji Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa Leszek Dymalski poinformował, że Komisja Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa na swoim posiedzeniu pozytywnie zaopiniowała przedmiotowy projekt uchwały.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadząca obrady Barbara Czaińska poddała pod głosowanie projekt uchwały w sprawie nadania nazwy ulicy we wsi Czapury. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XX/87/07 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 19 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

b) w Czapurach – „Poziomkowa” (uchwała).

Przewodniczący Komisji Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa Leszek Dymalski powiadomił, że Komisja Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa pozytywnie zaopiniowała również projekt uchwały w sprawie nadania nazwy ulicy we wsi Czapury.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodnicząca obrad Barbara Czaińska poddała pod głosowanie projekt uchwały w sprawie nadania nazwy ulicy we wsi Czapury. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XX/88/07 w powyższej sprawie jednogłośnie – 19 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

c) w Daszewicach – „Sosnowa” (uchwała).

Przewodniczący Komisji Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa Leszek Dymalski poinformował, że Komisja Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie nadania nazwy ulicy we wsi Daszewice.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadząca obrady Barbara Czaińska poddała pod głosowanie projekt uchwały w sprawie nadania nazwy ulicy we wsi Daszewice. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XX/89/07 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 19 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

do punktu 9. – Wyrażenie zgody na przyjęcie przez Gminę Mosina pomocy finansowej z budżetu Powiatu Poznańskiego i zawarcie w tej sprawie porozumienia pomiędzy Gminą Mosina a Powiatem Poznańskim (uchwała).

Piotr Przybysz z Referatu Inwestycji przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie wyrażenia zgody na przyjęcie przez Gminę Mosina pomocy finansowej z budżetu Powiatu Poznańskiego i zawarcia w tej sprawie porozumienia pomiędzy Gminą Mosina a Powiatem Poznańskim.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodnicząca obrad Barbara Czaińska poddała pod głosowanie projekt uchwały w sprawie wyrażenia zgody na przyjęcie przez Gminę Mosina pomocy finansowej z budżetu Powiatu Poznańskiego i zawarcia w tej sprawie porozumienia pomiędzy Gminą Mosina a Powiatem Poznańskim. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XX/90/07 w powyższej sprawie jednogłośnie – 19 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

do punktu 10. – Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego terenów zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej we wsi Baranówko (uchwała).

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenów zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej we wsi Baranówko.

Radny Jan Marciniak zwrócił się o wyjaśnienie, jaką powierzchnię obejmują tereny objęte przedmiotowym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz zapewnił, że są to naprawdę niewielkie tereny, ponieważ „Studium” zakłada wejście z zabudową mieszkaniową w głąb na 60 m i jedna „z tych” działek ma szerokość 62 m, a druga 49-50 m.

Radny Jan Marciniak zapytał, czy głębokość ich jest podobna: „60-50”.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz powiadomił, że głębokość jest taka sama.

Radny Jan Marciniak zwrócił się o wyjaśnienie, czy to jest działka, na której będzie można postawić jeden budynek, czy to będzie jakiś kompleks.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz poinformował, że są propozycje podziałów, są jednak różne interpretacje co do...

Radny Jan Marciniak zapewnił, że jemu tylko chodzi o to, czy „tu” istnieje możliwość dokonania wtórnego podziału.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz powiadomił, że na jednym terenie są wyznaczone dwie działki, a na drugim – trzy.

Radny Jan Marciniak zwrócił się o wyjaśnienie, jakie jest przeznaczenie, co znajduje się wokół „tych” działek – grunt rolny, las, „budownictwo”.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz poinformował, że na dzień dzisiejszy są to grunty rolne.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że ponieważ „tu” będzie możliwość zabudowy, to w związku z ustawą o planowaniu przestrzennym i tzw. dobrym sąsiedztwem, będzie można ją poszerzyć.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz zwrócił uwagę, że „tam” za bardzo nie ma co poszerzać, ponieważ już niewiele zostało, praktycznie jeszcze kilka działek po „tej” stronie jest, a druga strona jest już właściwie szczelnie zabudowana na „tej” wysokości.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że w każdym bądź razie dana sytuacja tworzy szansę...

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz potwierdził stwierdzenie radnego Jana Marciniaka.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że jak usłyszał, to „plan ten pokrywa inwestor prywatny”. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, czy tak naprawdę jest to zgodne z prawem.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz powiadomił, że nie do końca – było to...

Radny Jan Marciniak stwierdził: „powiedzmy szczerze” – to jest niezgodne z prawem. Po to jest bowiem opłata planistyczna, jak i ewentualne opłaty adiacenckie, które można egzekwować od inwestora w terminie późniejszym.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz stwierdził, że jest to taka niezgodność z prawem, którą stosują właściwie wszystkie gminy. Stosują ją one, ponieważ z jednej strony to jest zapis „w ustawie”, który właściwie jest po to „zrobiony”, żeby prywatni inwestorzy, zwłaszcza dla terenów strategicznych, nie mieli wpływu na wójta, burmistrza, prezydenta miasta co do rozstrzygnięć przeznaczenia danych terenów, gdyż „zawsze mogą powiedzieć”, że „skoro ja płacę, to wymagam” i taki jest zamysł ustawodawcy. Z drugiej strony „musimy spojrzeć na to w ten sposób”, że interes gminy w przekształcaniu „tych” terenów jest znikomy, ponieważ tak naprawdę, „jak się odwołamy” do podatków i pięciu mieszkańców, których przybędzie, to „amortyzację”, to będzie 30 lat, a może nawet ten okres czasu nie starczy. Zwrócił też uwagę, że na dzień dzisiejszy, gdyby „ten pan” wystąpił z wnioskiem o warunki zabudowy, to on nie widzi żadnych przeciwwskazań, żeby mu w formie decyzji te warunki ustanowić. Wynika to z tego, że „to” jest początek 2004 r. i to jest raptem kilka miesięcy, właściwie pół roku od momentu obowiązywania „nowej ustawy”. W tym czasie interpretacja między innymi prof. Szewczyka,

będącego jednym z autorów „tej” interpretacji „dobrego sąsiedztwa”, była taka, że „dobrym sąsiedztwem” jest tylko i wyłącznie działka sąsiednia, która bezpośrednio przylega, nawet nie można brać pod uwagę działki „vis a vis”. Ta interpretacja ukazała się w różnych publikacjach i „tak długo pokutowało”. Wiele decyzji „w tym” czasie było odmownych, w związku z tym, że takie było ogólne ustalenie, iż „bierzemy” pod uwagę – „mieliśmy taki przypadek” między innymi w Rogalinie, czy w Rogalinku, gdzie „odmawialiśmy”, ponieważ rzeczywiście nie było „tego” sąsiedztwa. W wyniku orzeczeń Samorządowego Kolegium Odwoławczego, różnych interpretacji innych osób, poza prof. Szewczykiem i nowelą do rozporządzenia, która „mówiła”, że „to” sąsiedztwo to jest element, który ma dać przesłanie do określenia parametrów, gdyż ma to być min. 50 m, 3 działki itd. W związku z tym ta interpretacja prawa ulega zmianie. Gdyby „ten pan” zwrócił się dzisiaj z wnioskiem o warunki zabudowy, to na pewno na „te” działki dostałby, skoro zwrócił się wtedy, jak była „taka” interpretacja, to była wtedy jedyna możliwość, żeby mu „ten” grunt móc przekształcić. Wprawdzie wtedy „mogliśmy odpowiedzieć” i „taką” odpowiedź otrzymał, że „nie podejmiemy takiej uchwały”, ponieważ jest to niezgodne z prawem i gdyby się „ta” interpretacja nie zmieniła, to do dzisiaj „ten pan” miałby pole, gdyż gmina tak naprawdę nie ma interesu w uchwalaniu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, jeżeli w jego obszarze nie występują grunty gminne. Tylko bowiem w tym wypadku „ta amortyzacja, te zyski” ze sprzedaży już bezpośrednio działek, które zostały przekształcone z roli na budowlane, one dają ten pierwszy impuls finansowy dla gminy. Natomiast wiadomo, że „tam”, gdzie nie ma działek gminnych, to „ta amortyzacja, te zyski z tego przekształcenia” naprawdę przychodzą, według obliczeń specjalistów – takich czołowych urbanistów, z którymi spotyka się on we Wrocławiu systematycznie – jest to 20-25 lat. Stwierdził przy tym, że im większy jest procent gruntów gminnych i zysk z bezpośredniej sprzedaży, tym ten okres jest krótszy. Dlatego to jest takie łamanie prawa „z ukłonem dla mieszkańca”.

Radny Jan Marciniak wyraził przekonanie, że „musimy sobie zdać sprawę z tego”, iż jak Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz odpowiedział na jego pytanie, uchwalenie „tego” miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego tworzy możliwość budowy w tym obszarze kolejnych domów. Zapewnił przy tym, że on ocenia to pozytywnie. Stwierdził też, że nie zna on środowiska „tego” terenu, ale zakłada, iż domy „tam” powstające nie będą zagrażały środowisku. Cały czas wraca on jednak do tego, co Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz powiedział bardzo interesująco na samym końcu, że jest to złamanie prawa, ale w interesie obywatela. Trudno do tego podejść inaczej, aniżeli pytaniem: co będzie dalej, jakie będą konsekwencje dalsze. On bowiem nie jest tego zdania, że jeżeli nie ma „tam” gruntów gminnych, to nie jest to interes dla gminy. Każdy teren jest bowiem ważny. Jeżeli wnioskodawca zwraca się do gminy o przekwalifikowanie, to w jakimś stopniu jest to interes. Każdy inwestor, każdy mieszkaniec coś bowiem dla „tej” gminy wnosi, abstrahuje on od tego, że zatwierdzając „tę” uchwałę „stworzymy” pewną enklawę zabudowy, przychodzą interesujący inwestorzy, ludzie, nie tylko podatnicy podatku od nieruchomości, ale w ogóle, generalnie przychodzi człowiek do gminy mieszkać. Zastanawiał się on nad tym złamaniem prawa, ale popiera on „tę” uchwałę i cały Klub Radnych Koalicji Samorządowej będzie głosować „za”, natomiast nie wiadomo mu, jakie są konsekwencje, jeśli chodzi o tego prywatnego inwestora, to znaczy na linii prywatny inwestor – gmina.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz wyraził przekonanie, że scenariusze mogą być dwa. Inwestor się ucieszy, sprzeda działki, zapłaci opłatę planistyczną lub nie zapłaci, „będzie się szarpał”, jak to z reguły jest, „SKO nam powie, że możemy albo nie możemy” i na tym się historia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w Baranówku skończy. Inny scenariusz jest taki, który może być i nie można go wykluczyć, iż inwestor „weźmie prawnika” i „powie”, skoro

„ustawa mówi”, że za sporządzenie planu obciążenie finansowe ponosi wójt, burmistrz i prezydent miasta, to „ja proszę” o zwrot kosztów. Jego zdaniem koszt „tego” miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego nie przekroczył nawet „6 tysięcy”. W związku z tym teraz jest takie pytanie, „możemy powiedzieć tak”: albo „byśmy wtedy” w 2004 r., „rada” przegłosowała i „powiedziała”: dobrze, skoro „mamy”, „stworzymy” nowe tereny budowlane dla wsi, która nie ma aż tak bardzo wielkiego tempa rozwoju i myśli on, że plus dla „tej” wsi, gdyż „mówimy” raptem o 5 działkach i „wydamy te 6 tysięcy” na rzecz „tego” człowieka, wtedy „byśmy” prawa „nie złamali”, „rada” nie złamałaby, albo teraz w sądzie, jeżeli „ten” człowiek przyszedłby, to „musielibyśmy” mu zapłacić w ramach odszkodowania. Innego scenariusza nie ma. On może „żądać od nas na podstawie tego artykułu z ustawy o planowaniu” zwrot kosztów. Stwierdził też, że on bardzo zdziwiłby się, gdyby „taki” wniosek wpłynął. Zwrócił także uwagę, że to nie jest taka rzecz jednoznaczna, gdyby doszło do drogi sądowej, gdyż koszty sporządzenia planu – to jest takie umowne, ponieważ „my mówimy”, iż „ten” człowiek tak naprawdę pokrył koszty opłacenia urbanisty. Zauważył przy tym, że plan to jest cała procedura: to jest zawiadomienie w prasie, zorganizowanie dyskusji społecznej, wynajęcie sali na nią, cała korespondencja z organami uzgadniającymi, opiniującymi, to jest ta korespondencja, która kosztuje w formie przesyłek, znaczków itd. To już pokrywa burmistrz, także dla sądu nie byłoby to takie jednoznaczne, że „tutaj” należałoby w pełni „tę” kwotę oddać „temu” człowiekowi. Nie chce on jednak rozstrzygać za sądy. Gdyby taka sytuacja była, to na pewno ten aspekt też należy wziąć pod uwagę, że to tak nie jest do końca, iż prace urbanistyczne to jedyne obciążenie finansowe, gdyż cała „ta” procedura „leży na barkach burmistrza” i on prowadzi ten dialog cały proceduralny.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że chciałby on zadać pytanie, ponieważ w tym nagłośnieniu nie bardzo zrozumiał, na czym miałyby polegać to naruszenie prawa.

Radny Jan Marciniak zapytał, czy on miałby wyjaśniać, czy „pan”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że radny Jan Marciniak, gdyż zadał pytanie.

Radny Jan Marciniak wyraził przekonanie, że „pan” bardzo ładnie wyjaśnił, gdzie prawo zostało złamane.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak oświadczył, że on się nie zgadza, żeby prawo zostało naruszone, ale nie słyszał „początku”. Zapytał przy tym, czy chodzi o te opłaty planistyczne.

Radny Jan Marciniak zaprzeczył.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz zwrócił uwagę, że ustawa o planowaniu przestrzennym „mówi” jednoznacznie, iż koszty sporządzenia planu ponosi wójt, burmistrz, prezydent miasta.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że nie słyszał początku, tylko słyszał: naruszenie prawa. Wyraził przy tym przekonanie, że gminie nic nie grozi.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz stwierdził, że grozi tylko tyle, iż gdy dany człowiek zwróci się o zwrot pieniędzy, to będą to te same środki finansowe, które gmina wydałaby uchwalając „to” w 2004 roku.

Radny Jan Marciniak wyraził przekonanie, że prawie każdy problem można wyjaśnić bardziej lub mniej przekonująco. „Nie starajmy się my” chociażby uzasadniać, że „tutaj” nie było złamania prawa.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz zwrócił uwagę, że on tego nie powiedział.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że było złamanie prawa, ale to nie jest sprawa ani radnego, ani „pana”. Jest to sprawa inwestora, czy będzie zabiegał o zwrot „tych” pieniędzy, czy nawet w drodze, gdyż to się nie musi o sąd oprzeć, to może być dobra wola obydwu stron. To, co słusznie powiedział Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa

Sławomir Ambrożewicz, że to burmistrz ponosi koszty ogłoszeń prasowych, ewentualnie wynajmu sali, różnych biurokratycznych kwestii, to może być – nie wiadomo mu – w zasadzie kwota 50% tego, co „ten” inwestor wydał. Natomiast chodzi o sam fakt – „my głosujemy” nad czymś, co jest bardzo ważne dla inwestora, gminy, środowiska, ale na etapie „tego” opracowania planu zostało złamane w sposób ewidentny prawo.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz wyraził przekonanie, że radni poprzedniej kadencji mogą potwierdzić, iż zawsze, gdy jest „taka” sytuacja, czy na posiedzeniach komisji, czy na sesjach, mówi on o tym, że jest taki wniosek, w którym wnioskodawca zadeklarował się, iż sam poniesie koszty planu. Radni, którzy znają go dłużej, mogą to potwierdzić, także nigdy ten fakt nie jest ukrywany, a niejednokrotnie było to kartą przetargową, żeby w ogóle „taką” uchwałę podjąć. Zawsze on tak robi na początku przy uchwale wywołującej, ponieważ radni, ci poprzedniej kadencji i jeszcze poprzedniej, gdyż to akurat jego dotyczyło w momencie uchwalania planu, sytuacja tego typu, że Rada Miejska w Mosinie podjęła uchwałę wywołującą, prywatny właściciel sporządził plan miejscowy i Rada Miejska nie podjęła uchwały zatwierdzającej. Stwierdził przy tym, że wówczas to była „tragedia”. Jeżeli bowiem na początku jest taka sytuacja, że rada gminy „mówi” jednoznacznie: jest to wbrew prawu – „nie zgadzamy się z tym, nie podejmujemy takiej uchwały”, to uważa on, iż jest wszystko w porządku, gdyż „kierujemy się” od początku do końca „literą prawa”. Natomiast jeżeli „mówimy” o pewnym zdarzeniu, które miało miejsce w Radzie Miejskiej w Mosinie podczas jej poprzedniej kadencji, to on się z tym zgodzić nie może, ponieważ „było to oszustwo tego człowieka”. Najpierw bowiem rada gminy zgodziła się podjąć uchwałę, a później „tego” planu nie zatwierdziła. Wówczas rzeczywiście „ten” człowiek poniósł faktyczne koszty sporządzenia planu i miał „piękną makulaturę”. Do dzisiaj ją zresztą ma, gdyż do dzisiaj jest stanowisko Rady Miejskiej w Mosinie w „tej” sprawie takie samo – niezmienione.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz informował w poprzedniej kadencji radnych, iż inwestor pokryje koszty planu z własnych środków finansowych. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, czy informował on radnych, że jest to złamanie prawa.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz stwierdził, że o tym, czy on informował, należałoby zapytać radnych. Wyraził przy tym przekonanie, że informował on, ponieważ „ustawa” jest ogólnodostępna, każdy może przeczytać i zapis jest publiczny. Stwierdził też, że może on powiedzieć z pełną świadomością, iż informował radnych, że jest „to” wbrew zapisom „ustawy”.

Radny Marek Klemens zapewnił, że Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz rzeczywiście „nas” informował. Mało tego: informował „nas” i wyraźnie mówił, że to, iż inwestor chce i zobowiązuje się do pokrycia kosztów planu, to nie znaczy, że do końca to uczyni i może się z tego wycofać. Także to nigdy do końca nie jest pewne – ta deklaracja praktycznie jest tylko deklaracją bez żadnych konsekwencji prawnych.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz oświadczył, że on Radę Miejską w Mosinie również o tym informował.

Radny Jan Marciniak zwrócił uwagę, że „wiemy” od tego momentu, iż wszelkiego typu propozycje ze strony inwestorów prywatnych i zgoda na to organu wykonawczego jest złamaniem prawa.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że powiedzenie „złamanie prawa” jest nadużyciem. Jest „to” wprowadzić zadanie własne gminy, ale każdy ma prawo dać darowiznę i jest „to” pewna forma darowizny. Być może nie zostały dopełnione pewne formalności, żeby było „to” w formie darowizny – każdy ma prawo darować gminie to, co uważa za stosowne. W związku z tym, jego zdaniem, sformułowanie, że jest „to” łamanie prawa, jest

„trochę naciągane”. Zapewnił przy tym, że ma on świadomość, iż jest „to” zadanie własne gminy i rzeczywiście część orzecznictwa „idzie” w tym kierunku, że to gmina powinna zapłacić, ale nikt nikomu nie broni darować gminie. Są bowiem sytuacje, że wnioskuje ludzie, właściciele, iż chcą sobie utwardzić „kawałek” ulicy koło siebie, a gmina nie ma środków finansowych. Jeżeli gmina wyrazi zgodę, to jest bardzo analogiczna sytuacja, gdyż zadaniem własnym gminy jest „ta” droga. Dlatego on nie zgodziłby się z tym, że jest „to” łamanie prawa. Jest to bowiem przyjęcie pewnej darowizny od mieszkańca. Być może należałoby „to” tylko w innej formie zrobić, sformalizować „to”, ale sama czynność, w jego ocenie, nie jest łamaniem prawa.

Radny Jan Marciniak wyraził przekonanie, że to, co powiedział zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak, jest nadużyciem. Stwierdził przy tym, że ma on pytanie do radcy prawnego Zygmunta Kmieciaka, czy potwierdza zdanie wyrażone przez zastępcę burmistrza Sławomira Ratajczaka.

Radca prawny Zygmunt Kmieciak wyraził przekonanie, że on nie może zastępować organów, które ewentualnie orzekałyby w „tej” sprawie – nie może sobie przypisać takiej roli. Stwierdził przy tym, że praktycznie rzecz biorąc wiele „tych” planów nigdy nie zostałyby zrealizowanych i tak „to” wygląda „od podszewki”. To, co „pan burmistrz” mówił: kwestia darowizny – również Kodeks cywilny przewiduje tzw. obciążliwe darowizny, np. dziadek daruje wnukowi „10 tysięcy”, ale mówi: „masz” je przeznaczyć na studia. Jest coś takiego w prawie – można w ten sposób obciążyć tę darowiznę, powiedzieć, że obdarowany ma się w określony sposób zachować. Praktycznie, gdyby „tu” taką konstrukcję zrobić, to teoretycznie byłoby możliwe – nikt nikogo nie przymusza do tego, żeby się w „taki” sposób zachował, żeby darował gminie, ale jak chce „ten” cel osiągnąć, to jego zdaniem nie jest łamanie prawa, tylko może działanie mające na celu w jakiś sposób obejście, jednak naruszenie prawa, to, co radny Jan Marciniak artykułuje, to jest może trochę za mocno powiedziane.

Prowadząca obrady Barbara Czaińska zwróciła się z prośbą, aby spojrzeć na § 19 projektu uchwały w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenów zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej we wsi Baranówko. Przypomniała też, że „usłyszeliśmy”, iż burmistrz Zofia Springer proponuje „tutaj” stawkę służącą naliczeniu opłat w wysokości 30%. Zwróciła się przy tym o wyjaśnienie, czy ktoś „z państwa” proponuje inną stawkę.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz poinformował, że „ustawa mówi o tym”, iż wójt, burmistrz, prezydent miasta może ustalić tę stawkę w wysokości większej niż 0% do 30% łącznie. Poinformował też, że było takie stwierdzenie, nie wiadomo mu, czy to była uchwała, czy to było stwierdzenie „komisji” poprzedniej kadencji – już teraz nie pamięta – że generalnie, ponieważ zdarzały się plany, które zakładały różne stawki, było stwierdzenie, teraz nie wiadomo mu, czy to był wniosek „komisji”, czy to było na sesji Rady Miejskiej w Mosinie, żeby ta stawka wynosiła 30%, żeby ją ujednoczyć, ponieważ ona powoduje pewne nieścisłości, taką trochę niesprawiedliwość społeczną. Za jego kadencji „tutaj” w Urzędzie Miejskim w Mosinie była tylko raz ta stawka obniżona, gdy dotyczyło to pogorzela z Mieczewa i „on miał 20%”. To 10% było taką rekompensatą dla „tego” człowieka.

Radny Waldemar Wiązek oświadczył, że jest on zwolennikiem jak najniższych stawek opłaty planistycznej i adiacenckiej, a nie w wysokości 30%, wychodził on z założenia i tak wychodził i tak będzie głosował, że jeżeli ktoś ma pieniądze, inwencję, chęć, dzieli swoje grunty, przekwalifikuje „to”, to są bardzo duże kwoty przez niego poniesione i uważa on, iż z jakiej racji ma on jeszcze przy sprzedaży płacić tak „bajłońskie opłaty”, jeszcze tym bardziej przy stawkach ziemi, które teraz „poszły w górę”. Jest on zwolennikiem jak najbardziej radykalnych obniżek tego typu opłat. Poinformował także, że na posiedzeniu

Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa akurat było głosowanie i 30% „żeśmy uchwalili”, ale on generalnie jest za tym, aby stawki były jak najniższe.

Radny Jan Marciniak zapytał, czy może Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz przybliżyć radnym, czy istnieje możliwość, że inwestor nie będzie płacił opłaty planistycznej.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz powiadomił, że „ustawa” przewiduje taką sytuację. Poinformował przy tym, że aby zaistniała możliwość wyegzekwowania opłaty planistycznej muszą zostać spełnione 2 warunki: musi nastąpić wzrost wartości, czyli przekształcenie w wyniku uchwalenia planu – jest to właściwie jedyna forma tego wzrostu wartości lub też spadku, ponieważ jest to w dwóch kierunkach i musi nastąpić sprzedaż „tego” gruntu w ciągu 5 lat od uchwalenia „tego” planu. Jeżeli w ciągu 5 lat ktoś nie sprzeda „tych” gruntów, to burmistrz już „tej” opłaty nie ściągnie. Radny Waldemar Waligórski zwrócił się z prośbą o doprecyzowanie przez Przewodniczącego Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa stanowiska wyżej wymienionej komisji stałej Rady Miejskiej w Mosinie, prosiłby o jej opinię.

Przewodniczący Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego Marek Klemens powiadomił, że „komisja” zaopiniowała stawkę w wysokości 30%. Zaopiniowała ją tradycyjnie, ponieważ „chcemy” jakiejś takiej sprawiedliwości, żeby wszyscy płacili równo. Ta stawka jest po to, ponieważ właściciel, ten taki kreatywny, który przekwalifikuje „te” działki, sprzedaje je, a po sprzedaży innym klientom „tych” działek, on już o sprawie zapomina. Natomiast ci nowi, którzy się wprowadzają na „te” działki, „przychodzą do gminy po drogi, po oświetlenie, po wszystkie inne rzeczy”. Stąd istnieje konieczność jakby pobierania przez gminę od razu „tych” pieniędzy, „tych” 30%, jeżeli zapłaci „ten” właściciel i „nie będzie tutaj jakichś robił forteli w celu, żebyśmy mogli przyszłościowo troszeczkę już zainwestować w ten teren”. Poinformował też, że Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego proponuje, aby wysokość stawki służącej naliczeniu opłat, o których mowa w art. 36 ust. 4 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, wynosiła 30% w przypadku projektu uchwały w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenów zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej we wsi Baranówko.

Przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa Waldemar Wiązek powiadomił, że w dniu 17 września br. na posiedzeniu Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa „rozmawialiśmy” na temat miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenów zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej we wsi Baranówko, dotyczącego działek o nr ewid. 29 i 155, o powierzchni 0,6 ha. Poinformował przy tym, że wyżej wymieniona komisja stała Rady Miejskiej w Mosinie zaopiniowała pozytywnie – 8 głosami „za”, przy 1 głosie „wstrzymującym się” – projekt tej uchwały. Natomiast co do opłaty planistycznej, Komisja Ochrony Środowiska i Rolnictwa przegłosowała stawkę w wysokości 30%.

Radny Jerzy Falbierski powiadomił, że spotkał się on z komentarzami wśród osób, które wcześniej podzieliły grunty w miejscowości Drużyna, Nowinki. Poinformował przy tym, iż ich uwagi dotyczyły tego, że jest coś nie tak, gdyż oni ponoszą koszty planów, a „my jeszcze do tego opłatę planistyczną od nich pobieramy”. To jest generalna uwaga, że tak nie powinno być i zgadza się on z radnym Janem Marciniakiem w całej rozciągłości, iż to wyprzedzenie i teoretyczny zysk dla gminy w postaci darowizny, nie wiadomo mu, jak to nazwać, gdyż „to” darowizną raczej nie jest, ponieważ gdyby była taka możliwość darowizny, to tak się to nazywałoby. Tymczasem obecnie jest to zrobiony miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego za prywatne pieniądze w interesie gminy, która jeszcze za to zrobienie planu weźmie opłatę planistyczną i „tu jest coś nie tak”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zwrócił uwagę, że to nie jest tak, iż plan jest uchwalony i gmina weźmie opłatę, gdyż może ona ją wziąć, „jeżeli ktoś sprzedał w ciągu 5 lat”, a przede wszystkim gmina na siebie weźmie pewne obowiązki i zobowiązania co do kosztów uzbrojenia i utrzymania. Odnośnie słów radnego Waldemara Wiązka o obecnie droższych gruntach, stwierdził, że to tym bardziej „ten” człowiek robi lepszy interes – jest to tylko podzielenie się częścią zysku z gminą i nie jest to niesprawiedliwe, gdyż konstrukcja „tego” planu z podatków ludzi, którzy zaczną „tam” inwestować, zwróci się może po 30 latach. W związku z tym nie wydaje mu się, aby „tu” była jakakolwiek niesprawiedliwość. Jest to dzielenie się częścią zysku z gminą, gdyż w stosunku do wzrostu wartości „tego” terenu, jeżeli „ta” osoba sprzeda „to” w ciągu 5 lat, ponieważ jeśli tego nie uczyni, „to już gmina w ogóle z tego nie ma nic”, to koszt planu „to jest na pewno ułamek”. Poza tym „ustawa mówi wyraźnie”, że jeżeli rzeczoznawca wycenia „tę” opłatę planistyczną, to właściciel terenu ma prawo żądać jej pomniejszenia o wartość nakładów poczynionych przez niego, które wpłynęły na wzrost wartości „tego” gruntu. Tak więc, jeśli poniósł koszty związane z „tym” planem, to mogą mu zostać odjęte. W związku z tym „tu” nie ma sytuacji, że „ktoś plan zrobił i mu się krzywda dzieje”.

Radny Waldemar Wiązek stwierdził, że on „troszeczkę” nie zgodziłby się z zastępcą burmistrza Sławomirem Ratajczakiem, gdyż nie może używać sformułowania „podzielił się zyskiem”, ponieważ każdy człowiek, który dokonuje sprzedaży, swój „jakiś tam” kapitał w „to” włożył i wiadomo, iż chce osiągnąć jak największą korzyść i nie będzie pracował charytatywnie. Dlatego uważa on, że użycie słów, „żeby się podzielił z gminą”, jest nieeleganckie.

Radny Jan Marciniak wyraził przekonanie, że nakłady poniesione przez inwestora na plan zagospodarowania przestrzennego, które są niezgodne z prawem, a w ogóle nawet gdyby były, nie mogą być włączone w opłaty planistyczne. Mogłaby ona ewentualnie zostać umniejszona pod warunkiem zainwestowania przez inwestora, ale w infrastrukturę drogową, infrastrukturę kanalizacyjną, wodną itd., ale nie opłatę planistyczną. Stwierdził przy tym, że czuje on, iż to jest „siła złego na jednego” i nie chciałby on dalej tego tematu ciągnąć. Jedno jest pewne, jego zdaniem jest „to” złamanie prawa i „taka” opinia powinna do Rady Miejskiej w Mosinie wcześniej, czy później wpłynąć ze strony, nie wiadomo mu, być może nawet odpowiednich czynników prawnych, gdyż „staramy się udowodniać rzeczy, które są zapisane w ustawie w sposób jednoznaczny”.

Radny Jerzy Falbierski zwrócił uwagę, że droga, przy której znajdują się „obie działki”, jest zainwestowana – jest wodociąg, kanalizacja, lampy.

Przewodnicząca obrad Barbara Czaińska poddała pod głosowanie wnioski, aby stawka służąca naliczeniu opłat, o których mowa w art. 36 ust. 4 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, wynosiła 30% w przypadku projektu uchwały w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenów zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej we wsi Baranówko. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie przyjęła go 14 głosami „za”, przy 4 głosach „przeciw” i 1 głosie „wstrzymującym się”.

Przewodniczący Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego Marek Klemens powiadomił, że Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenów zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej we wsi Baranówko.

Prowadząca obrady Barbara Czaińska poddała pod głosowanie imienne projekt uchwały w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenów zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej we wsi Baranówko wraz z przyjętym wcześniej wnioskiem. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XX/91/07 w powyższej sprawie 18 głosami „za”, przy 1 głosie „wstrzymującym się”.

Uchwała ta wraz z listą radnych Rady Miejskiej w Mosinie z głosowania imiennego przeprowadzonego nad projektem uchwały w powyższej sprawie, stanowią załącznik niniejszego protokołu.

do punktu 11. – Przystąpienie do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego:

a) dla terenów gruntów rolnych i leśnych na obszarze części wsi Daszewice i Babki, Gmina Mosina (uchwała),

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów gruntów rolnych i leśnych na obszarze części wsi Daszewice i Babki, Gmina Mosina.

Radny Marek Klemens stwierdził, że nie zgodzi się do końca z Kierownikiem Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomirem Ambrożewiczem, choć musi przyznać, iż jest on bardzo przekonujący. Oświadczył przy tym, że chce on tylko wyrazić swoje zdanie, ponieważ nie ma zamiaru wpływać na „waszą” decyzję, myśli on bowiem, iż już ją „podjęliście”. Chce on tylko zwrócić uwagę, że obszar, który „macie” na mapce narysowany w załączniku do projektu przedmiotowej uchwały, jest obszarem mającym być szczególnie chronionym. Zwrócił też uwagę, że z wnioskiem wystąpiło, o ile dobrze pamięta, 9 rolników, ale nie są to wszyscy rolnicy, którzy mają „tam” pola. W związku z tym część ludzi chce mieć „te” pola chronione, a część – nie. Obecnie „my” jako Rada Miejska w Mosinie „mamy rozstrzygać”, czy zrobić „ten” teren szczególnie chroniony, czy nie. Jego zdaniem „nie powinniśmy wkraczać w tych rolników” i w jakiś sposób „to” rozstrzygać, dlatego, że żadnego rolnika nikt nie zmusza do sprzedania ziemi. Natomiast w sytuacji, gdy „tę” uchwałę „podejmiemy”, to „my przymusimy rolników, że nie będą mogli sprzedać tej ziemi”, to znaczy przekwalifikować na grunty budowlane, ponieważ jako rolną będą mogli sprzedać. W związku z tym „zaczynamy ingerować” w dosyć delikatną taką materię, ponieważ „część chce, część nie chce”. Zgadza on się „tu” z Kierownikiem Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomirem Ambrożewiczem, że być może usprawniłoby to sprawę z „energetyką” – to jest argument przemawiający „za”, natomiast takie narzucanie ludziom, zwłaszcza rolnikom, iż „to” jest dla nich szczególnie ważne i muszą mieć grunty chronione, to on osobiście się z tym nie zgadza. Zwrócił się także o wyjaśnienie, jaki obszar „ten” cały teren zajmuje. Zapytał również, czy są „tam” jakieś grunty gminne i ile „ten” plan będzie kosztował.

Przewodnicząca obrad Barbara Czaińska zwróciła uwagę, że na pierwsze pytanie Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz już odpowiedział – jest to 750 ha.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz poinformował, że „tam” nie ma gruntów gminnych na „tym” terenie. Poinformował też, że według takich szacunków, którymi „możemy się posilskować” różnymi schematami dotyczącymi szacowania opracowania planów, jego zdaniem będzie się on kształtował w wysokości „20.000–25.000”. Mimo, że obszar jest ogromny, to plany ochrony sporządza się w skali 1 : 5000. Jest to zupełnie inna skala i zupełnie inna ilość zagadnień niż w przypadku planu miejscowego, który jest w skali 1 : 500 lub 1 : 1000 sporządzany. Procedura jest taka sama, natomiast praca wykonana przez urbanistę jest zupełnie inna. Zapewnił także, że on rozumie te argumenty, które przytoczył radny Marek Klemens, ale nie może się z nimi zgodzić jako architekt i urbanista. Stwierdził przy tym, że on powiedział, iż w Daszewicach nie ma „takich” gruntów, to nie jest wieś niemająca terenów, które można byłoby zabudowywać. Natomiast, jeśli „my nie uchwalimy tego planu”, to „znamy” bardzo dobrze wieś Rogalinek i „znamy” jej lewą stronę jadąc w kierunku Rogalina. Jest to teren,

który w latach 60-tych i 70-tych był elementem podziału, choć nie w całości. Natomiast wiele z tych nowych ulic, to były ulice, które powstały w wyniku podziałów rolnych, gdyż prawo rolne na to pozwalało. Urbanistykę w Rogalinie tworzyli geodeci, którzy na mocy prawa rolnego, mogli dzielić „te” tereny. Jak wyglądają ulice, parametry, ich przejezdność i układ logiczny urbanistyczny, to myśli on, że „znacie państwo” Rogalinek i „wiecie”, jak się w „tej” jego części świetnie porusza. Zapewnił przy tym, że on nie mówi o prawej stronie, tej starej – z kościołem: „po bożemu” wyznaczone ulice, tylko o tej lewej stronie i z pominięciem ul. Sikorskiego, ul. Północnej i może tam jeszcze jednej.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, że on może dla skończenia tej dyskusji przytoczyć ust. 2 paragrafu 2 projektu uchwały o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów gruntów rolnych i leśnych na obszarze części wsi Daszewice i Babki, Gmina Mosina. Zwrócił przy tym uwagę, że w tej chwili „nie mówimy” już o konkretnym planie, gdyż „zaczynamy” zadawać pytania i rozmawiać, „jakbyśmy zatwierdzali” jakiś konkretny plan. Natomiast przedmiotem opracowania planu, który Radzie Miejskiej w Mosinie „przedkładamy”, jest ustalenie przeznaczenia terenów, w tym dla inwestycji celu publicznego oraz określenia sposobu ich zagospodarowania i zabudowy. „Znamy” wszyscy radni doskonale procedurę, będzie plan, będzie na ten temat rozmawiała Komisja Ochrony Środowiska i Rolnictwa oraz Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego i wtedy „będziemy dyskutowali” o tych szczegółowych rozwiązaniach „w tę stronę, czy w tę stronę”. Natomiast w tej chwili generalnie na wniosek grupy mieszkańców zainteresowanych „tym” planem, którzy mają swoje tereny w ramach tego obszaru 750 ha, „przystępujemy” do wykonania planu. Stwierdził też, że w tych wnioskach, które złożyli mieszkańcy, są również konkretne oczekiwania. Otrzyma je autor projektu i w tym kierunku ta praca będzie się toczyć. Bez względu na to, czy „my dzisiaj powiemy tak, czy inaczej”, to efekt tej pracy będzie taki, jaki jest na dzień dzisiejszy oczekiwany przez wnioskodawców i jakie daje możliwości w tej sprawie prawo.

Radny Jan Marciniak wyraził przekonanie, że generalnie „wiemy” o co chodzi w tej uchwale, natomiast nie apelowałby on do radnych o skrócenie dyskusji, czy żeby ją zamknąć. Po to „jesteśmy tutaj, żeby o cokolwiek się pytać, wyjaśnić”. „My wiemy”, że jest to dopiero procedura, która uruchamia całą pracę nad planem, ale na pewno wielu, czy iluś tam radnych chce cokolwiek się dowiedzieć, jakie są implikacje z chwilą podjęcia przedmiotowej uchwały. Być może „tutaj” szerokie i wszechstronne wyjaśnienie przez Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomira Ambrożewicza zajęło trochę czasu Radzie Miejskiej w Mosinie, ale jego zdaniem było to bardzo cenne, gdyż cokolwiek na „ten” temat „wiemy”. Sądzi on też, że to jedno, czy dwa pytania radnego Marka Klemensa też prawdopodobnie nie przedłużyły „tego” punktu. Tymczasem jemu radna Danuta Białas mówi na ucho i nie bardzo on może odpowiedzieć jej na to pytanie, dlatego chciałby żeby wyżej wymieniona radna to pytanie zadała.

Radny Marek Klemens zapewnił, że on sobie doskonale zdaje sprawę, iż jest to przystąpienie do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego i zdaje sobie sprawę, że gmina nie musi go zatwierdzić, ale zawsze już jakieś koszty „będziemy ponosić”. Dlatego być może wybiega on do przodu myślami, żeby ewentualnie nie ponosić straty i tylko poddaje on pod rozważenie – nic więcej. Zwrócił się też o wyjaśnienie, czy są inni właściciele, myśli on „tu” o takich nie prywatnych właścicielach, jak np. jakaś „agencja rolna”, „kuria”, czy Skarb Państwa może.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz stwierdził, że jest mu trudno odpowiedzieć na to pytanie, ale na pewno są różni właściciele, na pewno jest „agencja”, ale są objęte też te tereny, które były „tutaj” zalewane, które były do rekultywacji, tam w stronę za Kubalinem itd.

Radna Małgorzata Twardowska zwróciła uwagę, że rekultywacja obejmuje tylko 2 stawy i to jest około 1-1,5 ha, natomiast reszta gruntów była nawadniana i ona nie obejmuje rekultywacji.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz stwierdził, że on tylko przekazuje to, co „Studium mówi”. Są to w każdym bądź razie grunty „agencyjne” te właśnie, o których on mówi, gdyż „tam” między innymi rolnicy czekali, żeby w momencie, gdy „agencja” będzie sprzedawała, to jest właściwie jedyne takie zaplecze możliwości kupna gruntów rolnych.

Radna Małgorzata Twardowska zwróciła uwagę, że dzierżawca ma prawo pierwokupu.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz stwierdził, że jest to zaplecze dla rolników, żeby móc poszerzyć swój areał. Natomiast, czy „kuria” – jemu nie wiadomo, są różne pogłoski, ale nie będzie „tutaj” plotek przytaczał. Coś tam on wie, ale nie powie.

Radna Danuta Białas stwierdziła, że chciała się odwołać do „poprzedniego punktu”, gdyż wówczas Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz użył takiego sformułowania, iż jak w 2004 r. „przystąpiliśmy” do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, to obecnie jak gdyby wypadło „ten” plan zatwierdzić. Zwróciła się przy tym o wyjaśnienie, czy nie będzie takiej sytuacji, że dzisiaj „przystępujemy” do opracowania, a jak już zostanie opracowany, to wtedy może kolejni radni usłyszą, iż jeżeli została podjęta decyzja o przystąpieniu do opracowania „tego” planu to dzisiaj już wymaga tego, żeby „to” uchwalić.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz wyraził przekonanie, że byłoby to jak najbardziej logiczne i „fair” wobec pieniędzy gminnych oraz wobec „tych” wnioskodawców. Natomiast jeszcze raz przytoczy on sytuację w Rogalinku. Jeżeli bowiem „my dopuścimy”, a jemu wiadomo, że „tam” następuje sprzedaż gruntów rolnych od rolników – posiadaczy ziemi, nie wiadomo mu, jak ich „nazwiemy”, „tych” terenów, że mają „tam” ziemię nie rolnicy, ludzie, którzy z Daszewicami w ogóle nie mają nic wspólnego, tylko czekają na możliwość uruchomienia procedury poprzez decyzje, a jak działa Samorządowe Kolegium Odwoławcze – to wiadomo. Ci rolnicy, którzy wnioskuje, robią tak dlatego, ponieważ wiedzą, iż ruch „w interesie” taki pozorny się odbywa, między innymi poprzez podziały rolne, dlatego, że decyzje lokalizacyjne można wydawać na działki mniejsze niż 1 ha, przy czym są to olbrzymie obszary, a są ludzie, którzy w trybie rolnym dzielą „te” tereny. Stwierdził też, że nie zna on rolnika, który dla fantazji swojej rolniczej, podzielił swoje pole o powierzchni 8-10 ha, a takie oferty były w internecie, na działki o powierzchni 3000 m², czy może 9000 m². To się tyczy, to służy – „naprawdę nie oszukujemy się” – jednemu celowi. Zaproponował przy tym, aby wypełnić „te” zabudowę i „te” tereny, które na dzień dzisiejszy można w Daszewicach wypełnić oraz poszerzyć je – nie wiadomo mu za 3 lata, za 4 lata, może za 5 lat o kolejne, ale zrobić to logicznie, a nie chaotycznie. Stwierdził także, że tylko o to chodzi w tej uchwale.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski zapewnił, że nie miał zamiaru skracać dyskusji, chciał tylko zauważyć, iż wszystkie te elementy, o których „my tak w tej chwili szczegółowo rozmawiamy”, przede wszystkim są bardzo szczegółowo opisane w uzasadnieniu do projektu przedmiotowej uchwały – tam jest wszystko wypunktowane, co ewentualnie ma być przedmiotem „tego” planu. Poza tym bardzo szczegółowo i bardzo długo dyskutowały już na „ten” temat dwie komisje stałe Rady Miejskiej w Mosinie: Komisja Ochrony Środowiska i Rolnictwa oraz Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego.

Radna Małgorzata Twardowska oświadczyła, że nie weźmie udziału w tym głosowaniu.

Przewodniczący Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego Marek Klemens powiadomił, że Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego zaopiniowała pozytywnie projekt uchwały o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego

planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów gruntów rolnych i leśnych na obszarze części wsi Daszewice i Babki, Gmina Mosina.

Przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa Waldemar Wiązek poinformował, że w dniu 17 września br. na posiedzeniu Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa „rozmawialiśmy” na temat projektu uchwały o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów gruntów rolnych i leśnych na obszarze części wsi Daszewice i Babki, Gmina Mosina. 8 radnych było „za”, a radna Małgorzata Twardowska nie wzięła udziału w głosowaniu.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, prowadząca obrady Barbara Czaińska poddała pod głosowanie imienne projekt uchwały o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów gruntów rolnych i leśnych na obszarze części wsi Daszewice i Babki, Gmina Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XX/92/07 w powyższej sprawie 17 głosami „za”, przy 1 głosie „przeciw”. Radna Małgorzata Twardowska nie wzięła udziału w tym głosowaniu.

Uchwała ta wraz z listą radnych Rady Miejskiej w Mosinie z głosowania imiennego przeprowadzonego nad projektem uchwały w powyższej sprawie, stanowią załącznik niniejszego protokołu.

- b) dla części terenu usytuowanego pomiędzy drogą powiatową Mosina – Sowiniec – Sowinki – Krajkowo, a rzeką Wartą na terenie wsi Sowiniec, Sowinki, Krajkowo, Gmina Mosina (uchwała).

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części terenu usytuowanego pomiędzy drogą powiatową Mosina – Sowiniec – Sowinki – Krajkowo, a rzeką Wartą na terenie wsi Sowiniec, Sowinki, Krajkowo, Gmina Mosina.

Radna Małgorzata Twardowska stwierdziła, że chciałaby, aby przed przystąpieniem do „tej” uchwały, „żebyście państwo” mocno rozważyli jeszcze raz jej podjęcie. Z tego, co przedstawił Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz wynika bowiem jednoznacznie, iż „agencja” nie będzie współuczestniczyła w kosztach, ponieważ nie ma takich przepisów. Dyskusja, w której radny Jan Marciniak podnosił sprawę uiszczenia kosztów przez właściciela, natomiast ona podkreśla „państwu”, że „to” nie jest jeszcze właściciel „tych” gruntów, on musi udowodnić i stwierdzić swoje roszczenia. Natomiast na „tym” terenie są rolnicy, którzy dzierżawią „te” grunty od „agencji”. Jest to dosyć spora liczba ha – przeszło 100 i jest to duże zasilenie dla ludzi żyjących z gospodarstw. Natomiast jeżeli „my”, jako Rada Miejska w Mosinie „nie podejmiemy” żadnej uchwały, to „oni” o swój byt mogą być spokojni, ponieważ „agencja” będzie przedłużała im dzierżawę. „Te” grunty, do których „my z tak wielką troską podchodzimy”, żeby one były w dziewiczym stanie, w którym one są, to jest niejako gwarancja, że one tak zostaną, „a my tym rolnikom dajemy możliwość utrzymania się z tej ziemi jeszcze 10-15 lat”. Stwierdziła też, że Rada Miejska w Mosinie zawsze stoi przed dylematem wyasygnowania środków finansowych z budżetu, a „wiemy”, że ich wiele nie ma i je z wielką rozważą „dzielimy”. Natomiast na ile celowe jest przystępowanie do planu, wyasygnowanie środków finansowych w jakiejś określonej wysokości, w sytuacji, gdy na „naszym” terenie gminnym jest wiele różnych miejscowości, nawet podał Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz przykład takich miejscowości, które bezwzględnie się dzielą, „decyzyjnie geodeci robili nieprawidłowe rzeczy”, gdyż ciągów komunikacyjnych nie wyznaczano, a więc jak najbardziej podkreślał, że w „tych” miejscowościach „powinniśmy wywoływać” plany porządkujące „te” tereny. Jej zdaniem są

w „naszej” gminie inne tereny, znacznie pilniejsze, gdzie istnieje potrzeba wywołania planu niż akurat „te”. Natomiast z wszelką stanowczością, jeżeli ktoś chce powołać, że „tak, mamy tam” przeszło 40 ha własnych gruntów i po przekształceniu ich oraz zdecydowaniu, iż będzie plan, to „możemy zastosować” sprzedaż bezpośrednią „tych” gruntów, gdzie takie argumenty padały. Ona jednak uważa, że nie, ponieważ jeżeli „my zatwierdzimy ten plan”, to ta sprzedaż gruntów bezpośrednia nie do końca jest właściwym działaniem, z tego względu, iż są to tereny mało atrakcyjne, zalewowe i jeżeli one będą w kompleksie, a o takim się mówi, to „te nasze” tereny, które są własnością gminy, będą tylko i wyłącznie pod łąki, czyli wartość będzie to znikoma.

Radny Marek Klemens wyraził przekonanie, iż „robimy troszeczkę prezent” pośrednikom, gdyż i „ten” byłby właściciel, któremu „przekwalifikujemy” ziemię zyskuje na wartości. „Robimy” prezent „agencji” i być może, gdyż nie wiadomo, kto „tę” ziemię w końcu nabędzie, a z tego co on słyszał, p. Świtalski jest nią zainteresowany. Zapewnił przy tym, iż jest on za planem, ale gdyby był konkretny inwestor, który miałby pomysł na „ten” teren i chciałby zainwestować i coś „tam” zrobić, to „możemy mu taki prezent zrobić”. Natomiast jest on przeciwny, jeżeli „mamy” robić plan, wydawać „nasze” środki gminne i „robić prezent” jakiemuś pośrednikowi, obojętnie kto nim będzie.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz wyraził przekonanie, iż określanie, że „robimy komuś prezent”, jest chyba błędem dlatego, iż jest deklaracją o celowej darowiźnie na rzecz gminy, po to, aby „ten” plan uchwalić. W związku z tym z budżetu gminy środki finansowe nie zostaną spożytkowane na opracowanie „tego” planu. Natomiast jeżeli „my chcemy” cokolwiek z „tym” terenem zrobić, to „możemy tylko zrobić” jedynie patrząc na niego łącznie z „tymi” terenami „agencyjnymi”, ponieważ tak, jak „pani radna” powiedziała, same „nasze” tereny są mało atrakcyjne. Są one, jego zdaniem, najmniej atrakcyjne, jeżeli chodzi o użytkowanie. Wiadomo mu przy tym, iż na dzień dzisiejszy rolnicy mają umowy dzierżawy, jednak te umowy się w pewnym momencie skończą i nie ma pewności, czy „agencja” je przedłuży.

Radna Danuta Białas zwróciła się o wyjaśnienie, czy „te” tereny są objęte „NATURĄ 2000”, gdyż pomimo tego, że jest szczegółowe uzasadnienie, to nie ma „tu” takiej informacji. Zapytała przy tym, jak to koresponduje z dalszymi planami, jakie są ograniczenia.

Przewodniczący Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz powiadomił, że tereny „te” są objęte „NATURĄ 2000”, gdyż jest „to” w granicach Rogalińskiego Parku Krajobrazowego, nie pamięta jednak dokładnie, gdzie ta granica rzeczywiście przebiega, ale wydaje mu się, iż po asfalcie, po „tej drodze powiatowej”. Radna Danuta Białas zwróciła się o wyjaśnienie, jaka ingerencja będzie w tę „NATURĘ 2000”, na ile zostanie zachowany ten piękny krajobraz.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz stwierdził, że funkcja, która jest „tutaj” wyznaczona, jest jak najbardziej prawidłowa, gdyż są to tereny zielone. Tak naprawdę, patrząc na „Studium”, to tylko też „te dwie czerwone plamy” mogą służyć jako obiekty kubaturowe, usługowe – jako usługi towarzyszące tym terenom rekreacyjnym. Są to te tereny położone najbliżej „tej” asfaltowej drogi powiatowej, w sąsiedztwie „tych obskurnych, strasznych przepompowni”.

Radny Jerzy Falbierski oświadczył, iż zaprotestuje on przeciwko jednemu. Stwierdził przy tym, że gmina Mosina szczyci się bogactwem w postaci doliny Warty, zarówno na jej lewym, jak i prawym brzegu i mówienie o tym terenie, że jest to nieatrakcyjny teren, kłóci się z oceną naprawdę bardzo wielu fachowców, pomijając jego skromną osobę. Wyraził też przekonanie, iż to, że teren nie nadaje się pod zabudowę mieszkaniową, nie znaczy, że jest nieatrakcyjny. Tymczasem jest on atrakcyjny w związku z tym, że „dążyliśmy”, aby gmina Mosina była atrakcyjna turystycznie dla wędkarzy, dla kajakarzy, program „Warta” – „mamy” tę atrakcyjność podnosić. Zapewnił przy tym, że on sobie zdaje sprawę z tego, iż jest to pewien

pomysł na zagospodarowanie terenu – „pole golfowe”, ale nie sądzi, żeby ono było terenem otwartym dla osób wypoczywających, jak jest w dniu dzisiejszym. Mając przykłady inwestycji na brzegu w kierunku północnym i ograniczeń „takich i takich”, zakazów wstępu, przeganiania przez ochroniarzy osób, które jadą nad Wartę wędkować, wydaje mu się, iż „to” się powtórzy w ciągu dalszym. Jeżeli tak ma być, to „nie możemy mówić” o ogólnodostępnym terenie dla mieszkańców.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że chciał powiedzieć to, co będzie w konkluzji, a więc podczas głosowania. Wyraził przy tym przekonanie, iż sama idea jest bardzo dobra, właśnie „ten” kierunek, o którym jest mowa w uzasadnieniu. On osobiście tę uchwałę całkowicie popiera, ale jednej „rzeczy” – nie i chciałby, „żebyśmy”, nie wiadomo mu, czy w formie uchwały dodatkowo na innej sesji Rady Miejskiej w Mosinie – „skończmy z tymi tak zwanymi darowiznami”. Jeżeli „mówiliśmy”, jak pamięta on na wiosennej sesji Rady Miejskiej w Mosinie, bodajże były kwoty „900 tysięcy, 800 tysięcy”, które jak się okazało były „z kapelusza” i kwota związana z opracowaniem „tegoż” planu ma się zamknąć w granicach bodajże 50.000,00 zł...

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz poinformował, iż z tego, co on pamięta, to przekraczała właśnie kwotę „pięćdziesięciu”.

Radny Jan Marciniak wyraził nadzieję, że inwestor zawsze „nam” na końcu płaci opłatę planistyczną i „sobie te koszty zwrócimy”. „Odejdźmy” od darowizn, gdyż „tego typu” darowizny, to jest tak zwana, mówiąc wprost i po imieniu, korupcja polityczna. Obojętnie jak na to „nie spojrzymy, róbmy to” za pieniądze budżetowe, „realizujemy” plan, „uchwalajmy” go jak będzie dobry. I tak bowiem będzie on przecież przez całą „swoją drogę” uzgadniany i wszyscy zainteresowani mogą na każdym etapie pracy zaprezentować swoją opinię. „Odejdźmy” natomiast od darowizn i – już nie mówi on o wcześniejszej uchwale – „realizowania planów miejscowych prywatnych za własne pieniądze”.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, iż w dużej mierze zgadza się on z przedmówcą na zasadzie takiej, że „ten” plan jest wywoływany przez Burmistrza Gminy Mosina i „przewidujemy” w planie wydatków zapłatę za niego. Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz wspominał tylko o ofercie, która została „u mnie” złożona, czy ona zostanie przyjęta, czy nie, „będziemy jeszcze na ten temat szczegółowo rozmawiali”, ale „mówimy tutaj” o ofercie, natomiast „znamy” historię działania związaną z miejscowymi planami zagospodarowania przestrzennego i wielokrotnie „robiliśmy” plany w tej gminie na koszt „naszych” mieszkańców. Taka była bowiem ich wola i takie były działania. W tej chwili „starajmy się” robić to na zasadzie takiej, aby zachować do końca literę prawa, szczególnie przy planach, które „wywołujemy”. Jest „czysta sytuacja” i jest „wywołanie planu”. Wiadomo, że zgodnie z „ustawą” plan „ten” będzie finansowany z budżetu Gminy Mosina. Jeżeli będą inne możliwości, to zostaną Radzie Miejskiej w Mosinie przedłożone i ewentualnie podejmie ona w tej sprawie decyzję.

Radny Waldemar Waligórski stwierdził, iż „ta” uchwała wchodzi już drugi raz pod obrady. Zwrócił się prośbą o przypomnienie, czy poprzednim razem było to w miesiącu maju.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz stwierdził, iż musiałby sprawdzić.

Radny Waldemar Waligórski zapytał, czy było to w tej kadencji.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz odpowiedział twierdząco.

Radny Waldemar Waligórski zwrócił się o wyjaśnienie, iż jeżeli „tutaj mówimy” o inwestowaniu, o darowiznach, czy o dawaniu pieniędzy, po co „ta rada” zwracała się z pytaniem do „agencji”, czy „nas” będą dofinansowywać, jeżeli „to” jest nielegalne, „tego nie możemy” robić.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, iż jest „to” uporządkowane i powiedział on wyraźnie – jest wniosek, który zostanie sfinansowany z budżetu Gminy Mosina.

Radny Waldemar Waligórski zapewnił, że to rozumie.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, iż taka była wola „rady”, większością głosów była prośba, żeby zwrócić się do „agencji”, czy będzie ona współfinansowała. Zostało to wykonane, w tej chwili „mamy” sytuację czystą, jeżeli Rada Miejska w Mosinie zachce się ustosunkować do samego planu, czy wywołania „tego” planu, to wydaje mu się, iż będzie to działanie, które idzie w kierunku takim, „abyśmy zrealizowali nasz dzisiejszy program”.

Radna Małgorzata Twardowska zwróciła się z prośbą, aby Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz przybliżył, na czym polega dzierżawa podpisywana z „agencją” przez rolników. Chciałaby ona przy tym, „żebyście byli państwo wszyscy świadomi” w podejmowaniu takiej uchwały, ponieważ rolnicy, którzy mają podpisaną umowę z „agencją”, „a taką mają wieloletnie odnawianą” i co 3 lata podpisywaną, gdyż takie są przepisy – rolnicy mają prawo ją przedłużyć itd. Natomiast z chwilą przystąpienia do planu, czego już był pierwszy sygnał i roszczenia właściciela do „tego” terenu, to „agencja” zachowuje się zachowawczo, czyli czeka co dalej w „tej” sprawie będzie, gdyż już byłby sygnał od „agencji” – „szanownego kolegi tutaj pytanie, czy było to zapytanie, czyli po prostu był to pierwszy sygnał, który mówił, że coś z tym gruntem gmina zamierza zrobić”. Z chwilą przekształcenia „tego” gruntu, rolnicy, którzy mają dwadzieścia i więcej lat, tytuły, „ta” ziemia jest im przypisana do „tego” majątku, którym rolnicy gospodarzą, w tym momencie tracą prawo pierwokupu. „Podnosimy” przy tym wartość „tego” gruntu, czyli automatycznie „skazujemy tych rolników” na niemożność nabycia „tego” gruntu, ponieważ startują w normalnym przetargu, a „tu” kolega wspominał o p. Świtalskim. Wyraziła też przekonanie, że sami doskonale „wiecie”, iż w tym wypadku, to co się dzieje w Daszewicach, to Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz mówił – „ci” właściciele, rolnicy, nie sprzedają, nie odsprzedają ziemi rolnikom z prostej przyczyny – rolnik przekształconej ziemi nie jest w stanie nabyć jako warsztat swojej pracy, ponieważ cena jest za wysoka, a dochody „mają” za niskie. Ona prosiłaby tylko i apelowała do radnych, żeby z całą świadomością, podejmując „taką” uchwałę, a „jesteście państwo, stanowicie prawo lokalne”, „żebyście” z całą stanowczością byli w pełni przekonani, że to jest słuszne działanie. Społeczeństwo bowiem „was” wybrało i to „my mamy z wielką troską podchodzić o naszych mieszkańców”.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz stwierdził, iż „agencja” nie sprzeda metra kwadratowego ziemi jakiegokolwiek, co do której są wątpliwości, czy roszczenia, gdyż konsekwencje sprzedaży takiej ziemi są naprawdę ogromne. Wszystkie bowiem grunty na terenie wsi, w obrębie wsi Sowiniec, które są własnością Skarbu Państwa, na te wszystkie grunty są roszczenia byłych właścicieli. Nie sądzi on przy tym, aby „agencja”, przy czym nie mówi on o przedłużeniu umów dzierżawy, to tak, natomiast na pewno nie będą sprzedawać, ponieważ „znamy medialnie” te przypadki, gdzie były później z tego wielkie kłopoty.

Radny Kordian Kleiber zwrócił się do Kierownika Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Bogusława Baraniaka o wyjaśnienie, czy pomijając interesy rolników, którzy dzierżawią „tam” tereny, gdyż przecież jakieś mieć muszą, istnieją mocne przesłanki, aby na tym terenie przystąpić do sporządzenia niniejszego planu zagospodarowania przestrzennego. Jakie jest jego stanowisko w tym względzie jako „szefa ochrony środowiska”. Pyta on również jego jako wieloletniego urzędnika i mosinianina, o ile „pan” jest „za” „tym” projektem, co przemawia, żeby on go poparł i czy gmina znacząco na „tym” zyska po ewentualnej sprzedaży.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Bogusław Baraniak poinformował, iż „NATURA 2000” obejmuje teren od szosy Rogalin – Rogalinek – Kórnik – Radzewice – Śrem, w Świątnikach skręca na Radzewice, aż pod Żabinko, Krajkowo. To wszystko „praktycznie” co jest, to jest „NATURA 2000” i „te” wszystkie domy są w „NATURZE 2000”. Wiążą się z tym określone procedury oceny oddziaływania na środowisko, każda inwestycja musi uzyskać tzw. decyzję środowiskową. Są przy tym małe wyłączenia – domków jednorodzinnych takie „rzeczy” nie dotyczą. Również pole golfowe, jeśli kiedyś w przyszłości będzie miało „tu” powstać, to taką ocenę oddziaływania będzie musiało przejść, całą procedurę uzgodnień z Wojewódzkim Konserwatorem Przyrody, Powiatowym Inspektorem Sanitarnym – wszystkie szczeble musi przejść i będzie najprawdopodobniej, że to jest „NATURA 2000”, na każdą inwestycję będzie nałożony obowiązek wykonania raportu oddziaływania na środowisko, który wykaże jakie są plusy i zalety. Jako mieszkaniec zna on te tereny od dziecka, chodzi tam cały czas. Wartości budowlanych „te” tereny nie mają żadnych, jedynie przyrodnicze i krajobrazowe. Jeśli powstanie pole golfowe na gruntach, to powstanie tylko „na tej wysoczyźnie, która tu jest”, czyli na „tych” polach uprawnych. Nigdy nie powstanie na „tych” 44 ha, które należą do gminy Mosina. Jednocześnie jednak, bez zainwestowania w „ten” grunt, tereny gminy Mosina będą miały nadal tylko walory krajobrazowe, a „NATURA 2000” będzie te walory krajobrazowe chroniła do samego końca, „tam” nikt „tego” nie zabuduje. „Naszą” rolą jest tylko to, żeby w planie miejscowym zastrzec dostęp drogą publiczną, która stanowi własność Gminy Mosina, do brzegu Warty wszystkim osobom, chcącym „tam” przebywać. Rozwiązanie jest takie, że wystarczy zbudować parking nad Wartą, gdzie jest zaplanowana przeprawa promowa do Rogalina i wtedy „mamy” szansę na to, że te osoby, które ewentualnie przyjadą „tam” na pole golfowe w dalekiej przyszłości, ich rodziny „pojadą sobie piechotą” nad Wartę, pójdą do muzeum, zapoznają się z „tymi” terenami – łąkami. Z „tymi” terenami rolniczymi, które gmina dzierżawi, tj. 44 ha, „dzierżawimy” tylko połowę z tego, przy czym to jest „wszystko” VI klasa – nie ma ani czynszu, ani nic, tylko po to jest dzierżawa, żeby rolnicy „to” utrzymali, wykosili „tę” trawę, gdyż resztę stanowią nieużytki, starorzeczka, bagniska, gdzie nikt nie będzie „tego” uprawiał. Gmina nie ma żadnego pożytku z „tego” terenu, jeżeli chodzi o czynsze dzierżawne itd. i „tego” terenu zalewowego, „naszego”, „tych” 44 ha nie da się przekształcić na nic innego, jak na to samo co jest, może bardziej uporządkowanego. W związku z tym, że w przyszłości powstanie pole golfowe, nikt nie otrzyma zgody na wycięcie jednego drzewa, pomnikowego, czy jakiegokolwiek innego, gdyż one są pod szczególną ochroną i nikt tego nie wytnie, ponieważ to jest odrębna procedura. „My musimy” tylko pamiętać, że jak „będziemy opracowywali miejscowy plan”, żeby zapewnić dostęp „naszą” drogą publiczną do brzegu Warty – nic więcej. Niech to właściciel potem ewentualnie realizuje, ale dostęp musi być.

Radny Jerzy Falbierski stwierdził, iż mówiąc o dostępie do wody, należy nie myśleć o tym, żeby zostawić 5 m pasa, który jest zalewany i granica jest płynna w przypadku rzeki Warty o nieuregulowanej drodze. Chciałby on przy tym podkreślić, iż intencją jego poprzedniej wypowiedzi było to, aby „gmina” pozostała dalej właścicielem gruntów gminnych, po to, aby mogły one służyć ogółowi. Jeżeli usłyszy on „tutaj” zapewnienie, że grunty gminne będące „łągarnią”, nie będą przedmiotem sprzedaży i nie będą uruchomione do sprzedaży, to on nie ma nic przeciwko „temu” planowi, gdyż to, iż gmina jest właścicielem gwarantuje, że zasoby przyrodnicze zostaną zachowane.

Przewodnicząca obrad Barbara Czaińska zwróciła się o wyjaśnienie, czy to zapewnienie radny Jerzy Falbierski uzyska.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak wyraził przekonanie, iż przede wszystkim plan określi. Jest on bowiem okazją, że to, co powiedział radny Jerzy Falbierski, w planie można wpisać takie zapisy, które stworzą jakby również ten program „Warta”,

„który jest, być może tereny, to w planie” i dzisiaj jest za wcześnie mówić na ten temat. Zgadza się on również ze sformulowaniem, to znaczy przestrzeń publiczna jest dobrem ogólnym i dlatego gmina powinna inwestować w plany, nawet, jeżeli nie ma tej korzyści takiej wprost – sprzedaż „tego” terenu, gdyż korzyścią jest chociażby to, że jest teren uporządkowany. Może być bowiem taki scenariusz, że „agencja” sprzeda rolnikowi jedną działkę i powstanie siedlisko. Jak powstanie jedno siedlisko, to może potwierdzić „pan kierownik”, że „ten bystry” rolnik, albo jego doradca mu tak doradzi, iż „za chwilę metodą pączkowania” będzie zabudowa bez żadnego planu i „my” w obowiązujących przepisach „nie będziemy w stanie nad tym zapanować”, a jedyną formą ochrony i panowania nad terenem, nad przestrzenią, mimo, że własność własnością, ale jest to dobro wspólne, ponieważ wartość terenu to nie jest tylko sama ziemia, ale również jak wygląda, co na tym terenie jest. Wartość samej działki wpływa na wartość działek sąsiednich, przy czym jedyną metodą, żeby to uporządkować, chronić i żeby rzeczywiście było sensowne, to jest właśnie uchwalenie planu. Na pewno „spotkamy się” jeszcze nieraz, w procedurze „tego” planu, „państwo będziecie mogli się wypowiadać” i myśli on, że te sprawy, które poruszał radny Jerzy Falbierski mogą być zachowane, to, co mówił Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Bogusław Baraniak i to właśnie plan jest w stanie nad „tym” zapanować, a tak to może dojść, przy czym on nie mówi, iż tak będzie, ale jeżeli nie będzie planu, to prędzej, czy później „agencja” sprzeda „ten” teren, o czym jest on przekonany. Jeżeli są roszczenia i ze względu na tzw. ostrożność procesową wstrzymuje się sprzedaż, niemniej istnieje możliwość, zgodnie z przepisami, kupna dla byłych właścicieli w trybie pierwszeństwa i generalnie, ze względu na brak środków w budżecie, „agencja” może sprzedać w tym trybie. Jak sprzeda, to potem powstanie siedlisko jedno i już ci byli właściciele mają dobrych doradców. Powstanie siedlisko, wydzielona działka, ponieważ „w siedlisku jest powiedziane”, że „ta” powierzchnia ma być nie mniejsza niż średnia powierzchnia gospodarstwa w danej gminie, ale nie jest powiedziane, iż samo siedlisko, czyli „ten” budynek, musi być na „tym” polu. Rolnik może mieć „to” pole zupełnie gdzieś indziej. Jak ktoś wie, jak „to” zrobić, to – jedno siedlisko, „za chwilę” drugie, trzecie i gmina nie zapanuje w ogóle nad „tym” terenem i wtedy już nic „nie będziemy mieli do gadania”, przymuszają „nas” i tak to może się skończyć.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski zwrócił uwagę, że zasady, które są wprowadzone, jeżeli chodzi o zbywanie gruntów – „tego” typu grunt nie może zostać zbyty bez zgody „rady”. „Przypominamy sobie tutaj” sytuację odnośnie sprzedaży gruntów pod termostację – za każdym razem odbywa się to za zgodą „rady”, także może ona radnemu Jerzemu Falbierskiemu dać ewentualne gwarancje, o których „tutaj” powiedział. Natomiast są sytuacje takie, że jeżeli będzie się cokolwiek działo w „tej” sprawie, będzie się to działo za zgodą „rady”.

Radna Małgorzata Twardowska oświadczyła, iż nie zgadza się ona z argumentami, których używa „pan burmistrz”. Zwróciła się przy tym o „troszeczkę więcej znajomości w przepisach”. Zapewniła też, że nie chce ona polemizować. Chciała powiedzieć to, co radny Jerzy Falbierski – te plany, o których „pan” mówi, że to jest jedyna droga – w planach „tego” zapisu nie można zastosować. Rada może, to co „pan burmistrz” powiedział – tak, „my mamy” inne ustawy, „możemy oddziaływać”. Natomiast jeżeli „nie ruszamy tego terenu”, to on jest w takim dziewiczym stanie, w którym jest – jest to gwarancja. W momencie, gdy „zatwierdzimy” plan, „uwzględnimy to”, to na ile ona, jako właściciel „tego” terenu, nie wykorzysta „tych różnych możliwości”, jeżeli już się stanie właścicielem.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, iż gwarancją „tego”, co powiedziała radna Małgorzata Twardowska, jest plan. Jeżeli bowiem będzie plan i ziemia zostanie przeznaczona zgodnie również „z zapisem paragrafu 2, punkt 2”, to, co jest przedmiotem opracowania, to nie ma możliwości wtedy, jeżeli jest ściśle określony plan, „robienia”

sytuacji takich, o których „tutaj” była mowa. Natomiast „jest uchwała rady mówiąca o zasadach zbywania gruntu”, zresztą pierwszym punktem „naszego” merytorycznego programu była realizacja „tej” uchwały, to była „ta” informacja, którą „radzie żeśmy przedstawili” i tam są konkretne zapisy, które tylko i wyłącznie może zmienić „rada”. Nie ma bowiem możliwości zbywania „tego” typu gruntów bez zgody „rady”. Przypomniał przy tym, iż każdorazowo również „referat gospodarki gruntami”, przedstawia „radzie” do budżetu gminy plan zbywania gruntów, gdzie też „tego” typu operacje muszą zostać przedłożone. Natomiast „możemy mieć” różne zdania i „tutaj” radna Małgorzata Twardowska reprezentuje jedno zdanie, radny Jan Marciniak drugie zdanie i jeszcze inni koledzy – inne spojrzenia. Generalnie sytuacja jest zawsze „tego” typu, w takich działaniach”, że jeżeli „chcemy zabezpieczyć” to, co wyżej wymieniona radna również powiedziała, to „powinniśmy to zrobić” miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego. Inna formuła bowiem, szczególnie zapisy ustawy o zagospodarowaniu przestrzennym, dają możliwości, o których wspominał zarówno „pan kierownik”, jak i bardzo szczegółowo i dobitnie powiedział zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak. Takie możliwości istnieją i na dzień dzisiejszy sama radna Małgorzata Twardowska powiedziała, że rolnicy chcą się ubiegać, czy mogą się ubiegać o zakup „tych” gruntów w ramach prawa pierwokupu. W dniu dzisiejszym „pani burmistrz” nie da nikomu gwarancji, że „tam” nie powstaną siedliska. Nie zna bowiem do końca planów „tych” mieszkańców. Natomiast plan definitywnie rozwiąże wszystkie sprawy, wszystkie dylematy, o których „tutaj mówiliśmy”, czyli również sprawy przestrzeni publicznej, dostępu do Warty, kwestie, o których „tutaj” mówił Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz i „wywołany do tablicy” Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Bogusław Baraniak. „Mamy” taką szansę i takie możliwości, żeby poprzez plan „te rzeczy” zrealizować. Wolą „rady” jest określenie, czy to będzie możliwe, czy nie, czy „zostawimy te grunty samym sobie”, co jest na gruncie dzisiejszego prawa sytuacją nie do końca bezpieczną.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz stwierdził, iż to, co „tutaj” powiedział zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak jest w stu procentach prawdą, natomiast może on zagwarantować, że jeżeliby „agencja” sprzedawałaby jakikolwiek kawałek z „tej” ziemi, to wystarczyłby rok, żeby powstało „tam” osiedle, nawet domków na działkach o powierzchni 600 m² – istnieje taka możliwość, jeżeli nie będzie planu miejscowego.

Radny Marek Klemens przypomniał, iż w poprzedniej kadencji „rada” zrobiła bardzo duży prezent „Habitatowi”, oddając prawie za bezcen ziemię – za 20% i miał on nadzieję, że przynajmniej „tych” radnych czegoś to nauczyło. Dzisiaj uważa on nadal i będzie to podtrzymywał, że „robimy” prezent, dlatego, iż ta darowizna może być, nie musi być, „my robimy nadal plan”, po czym „nie mamy” konkretnego inwestora pod pola golfowe, gdyż na razie „opowiadamy, gdybamy”. Oświadczył przy tym, że gdyby miał on pieniądze, a tacy ludzie mieszkają „tam w pobliżu”, to chętnie zaczęłby opowiadać o polach golfowych, kupiłby teren od „agencji” oraz od gminy, po czym ogrodziłby go i korzystał sobie z „tego” terenu. Dlatego może on tylko do „państwa” apelować o ostrożność – „to jest naprawdę bardzo ślizgi teren, tu żadnych gwarancji nie mamy, możemy się zaskoczyć”.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz zapewnił, iż zgodzi się on, że tak może rzeczywiście być – osoby, które mają pieniądze, mogą „ten” grunt wykupić i ogrodzić. Jednak w sytuacji, gdy „my będziemy mieli” plan, a „on” ogrodzi, to „te” tereny pozostaną w takiej formie, w jakiej są, ponieważ plan na nic nie pozwoli i jakiegokolwiek „ruchy” będą sygnałem do nadzoru budowlanego. Natomiast jeżeli „nie będziemy mieli” tego planu, to cytuje on to, co „przed chwileczką” powiedział – taka jest różnica. Stwierdził też, że „takie” zagrożenie istnieje. Natomiast jest „to” jedyna szansa na ochronę „tych” terenów przyrodniczych.

Radny Ryszard Rybicki zgłosił wniosek o przegłosowanie „tej” uchwały dlatego, że widzi on, iż najczęściej pytań zadają członkowie komisji branżowych, na których „to” było szeroko omawiane. Wyraził przy tym przekonanie, iż mogły te pytania „paść” na posiedzeniach tych komisji.

Radny Jerzy Falbierski zwrócił się o wyjaśnienie, czy „tam” są jakiegokolwiek przeciwwskazania, żeby powstały tory crossowe, bez zmiany ukształtowania gruntów, przesunięć wody. Stwierdził przy tym, że pytanie jest konkretne, gdyż konkretne przykłady z „tego” terenu użytkowania tego typu są. Dlatego pyta on, czy „takie coś” mogłoby powstać. Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz wyraził przekonanie, iż jeżeli nie będzie planu miejscowego, który „będzie mówił” konkretnie, że przewiduje się „dla terenów działek takich i takich, czy w obrębie granic takich i takich, taką i taką usługę”, z wyłączeniem „tego, czy tamtego”, to nie będzie „takiej” możliwości, gdyż to plan właśnie określa, iż na przykład torów crossowych nie można lokalizować na „tym” terenie. Natomiast jeżeli „tego” planu nie będzie, to wystarczy, iż ktoś spowoduje samowolę, a „mamy” bardzo bliski przykład i zlikwidowanie tej samowoli, „wiecie państwo”, jaka to jest droga...

Radna Małgorzata Twardowska stwierdziła, iż chciałaby ona „obalić” argument Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomira Ambrożewicza, który mówi, że plan to jest ta gwarancja – „otóż nie”. „Część tej rady” podjęła bowiem taki plan, przypomni ona – dotyczący „dzikiej zabudowy” przy jeziorze. Wyraziła przy tym przekonanie, że „przypominacie sobie państwo”, jak „zatwierdziliśmy w Dymaczewie ten plan” i zada ona pytanie – „no i co, panie Ambrożewicz”.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz stwierdził, iż on może powiedzieć – „no i co, wysoka rado”, gdyż przecież „komisje” wzywały nadzór budowlany i też go rozliczały jako organ „ustawodawczy”.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski zwrócił się z prośbą, aby „nie mylić tutaj pojęć”. „Mówimy w tej chwili” bowiem o gruncie, który nie jest zagospodarowany, a radna Małgorzata Twardowska wspomniała o gruncie już na „dziko” zagospodarowanym – są to zupełnie dwie różne sprawy.

Radny Jan Marciniak stwierdził, iż niewątpliwie chciałby on, „abyśmy zmierzali” do końca. Chce się on natomiast odnieść do wypowiedzi radnego Ryszarda Rybickiego, gdyż zupełnie mu ona nie odpowiada. Jeżeli wyżej wymieniony radny zgłosił wniosek, to trzeba zgłosić wniosek formalny o zakończenie dyskusji – bez komentarza, „czy zajmują w głosach temat branżyści”, a więc tak, jak radny Marek Klemens jest Przewodniczącym Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego, czy ktokolwiek inny. Wyraził też przekonanie, iż część Rady Miejskiej w Mosinie, a może nawet jej większa część, nie wchodzi w skład wyżej wymienionej komisji stałej Rady Miejskiej. Zaproponował przy tym, aby wyobrazić sobie sytuację, że członkowie komisji branżowej „omówią do bólu ten temat” na posiedzeniu komisji. W związku z tym „mamy” sytuację, że „mamy radę cichą”, gdyż „branżyści” wypowiedzieli się, a „wszyscy” ufają „branżystom” i nie ma dyskusji, nie ma debaty. Zwrócił się o wyjaśnienie, czy o taką dyskusję „nam chodzi”.

Radny Ryszard Rybicki stwierdził, iż nie, nie o taką dyskusję.

Radny Jan Marciniak zwrócił się z prośbą, aby na przyszłość – radny Ryszard Rybicki ma prawo zgłaszać wniosek formalny o zakończenie dyskusji i to jest jedyna „sprawa”. Natomiast pytania radnego Marka Klemensa, czy kogokolwiek innego, jego inspirują i odpowiedzi również.

Przewodnicząca obrad Barbara Czaińska stwierdziła, że komentarze „mamy” przy każdej niemal wypowiedzi. Stara się ona przy tym być dzisiaj bardzo uważna i oprócz pytań, które „koleżdy i koleżanki radne” zadają, są komentarze oraz przemyślenia pewne i to u wszystkich.

Radny Paweł Przybył zapytał, co wtedy, gdy zakładając, że „przyjmiemy tę uchwałę, opracujemy plan”, wjadą już maszyny, zacznie się budowa „tego” pola golfowego i przyjdzie decyzja administracyjna, czy to z Ministerstwa Ochrony Środowiska, czy też z samej „unii”, że na przykład kilometr, czy dwa kilometry od łęgowskich ptaków, nie można „takich” rzeczy budować. Chodzi mu bowiem o to, czy zostało „to” przeanalizowane pod kątem prawa unijnego, które jest prawem nadrzędnym.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz poinformował, że procedura sporządzania planu jest ściśle określona w „ustawie”, z jakimi instytucjami, w jakim zakresie, „taki” projekt planu jest uzgadniany i w tym zakresie „NATURY 2000” też „wojewoda” musi się wypowiedzieć i w zakresie parku krajobrazowego, chyba, że on prześle sprawę, ale on jest też jednym z tych organów, które się ustosunkowują i bez jego zgody „ten” plan nie może zaistnieć. Jeżeli wjadą koparki, to już jest trochę za późno, gdyż „on” miał możliwość na etapie sporządzania planu, ustosunkowania się do jego projektu. W momencie, gdy się ustosunkował „na tak”, to w momencie, gdy wjeżdżają koparki z pozwoleniem na budowę, na podstawie obowiązującego planu miejscowego, to jest to zgodne z zapisami planu.

Radny Paweł Przybył wyraził przekonanie, że podobny przypadek był w Dolinie Rospudy, gdzie wszystko było zgodne z prawem.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz stwierdził, iż dolinie Rospudy był inny przypadek. Jest tam bowiem konflikt ekologów i wojewody, który w myśl przepisów twierdzi, że ma rację. Tam jest jeszcze inna sprawa, że „tam” decyzje, czy plan, były wydawane przed uchwaleniem „NATURY 2000” – „tam” jest „ta” sprzeczność, a wtedy było wszystko zgodnie z prawem.

Radny Paweł Przybył zwrócił uwagę, iż tym niemniej „nie wstrzymała tego”.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz stwierdził, iż nie wstrzymała, ale jakie jest rozstrzygnięcie, jeszcze tego do końca nikt nie wie.

Przewodniczący Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego Marek Klemens powiadomił, iż Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części terenu usytuowanego pomiędzy drogą powiatową Mosina – Sowiniec – Sowinki – Krajkowo, a rzeką Wartą na terenie wsi Sowiniec, Sowinki, Krajkowo, Gmina Mosina.

Przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa Waldemar Wiązek poinformował, że Komisja Ochrony Środowiska i Rolnictwa pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części terenu usytuowanego pomiędzy drogą powiatową Mosina – Sowiniec – Sowinki – Krajkowo, a rzeką Wartą na terenie wsi Sowiniec, Sowinki, Krajkowo, Gmina Mosina.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, prowadząca obrady Barbara Czaińska poddała pod głosowanie imienne projekt uchwały o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części terenu usytuowanego pomiędzy drogą powiatową Mosina – Sowiniec – Sowinki – Krajkowo, a rzeką Wartą na terenie wsi Sowiniec, Sowinki, Krajkowo, Gmina Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XX/93/07 w powyższej sprawie 12 głosami „za”, przy 5 głosach „przeciw” i 2 głosach „wstrzymujących się”.

Uchwała ta wraz z listą radnych Rady Miejskiej w Mosinie z głosowania imiennego przeprowadzonego nad projektem uchwały w powyższej sprawie, stanowią załącznik niniejszego protokołu.

do punktu 12. – Udzielenie pomocy finansowej Powiatowi Poznańskiemu z przeznaczeniem na utrzymanie Filii Wydziału Komunikacji Starostwa Powiatowego w Poznaniu na terenie Gminy Mosina (uchwała).

Skarbnik Gminy Mosina Ewa Marciniak przedstawiła szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie udzielenia pomocy finansowej Powiatowi Poznańskiemu.

Przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów Jan Marciniak powiadomił, że Komisja Budżetu i Finansów pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie udzielenia pomocy finansowej Powiatowi Poznańskiemu.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodnicząca obrad Barbara Czaińska poddała pod głosowanie projekt uchwały w sprawie udzielenia pomocy finansowej Powiatowi Poznańskiemu. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XX/94/07 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 18 głosami „za”. Jeden radny nie wziął udziału w tym głosowaniu.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

do punktu 13. – Zmiany w budżecie Gminy Mosina na rok 2007 (uchwała).

Skarbnik Gminy Mosina Ewa Marciniak przedstawiła szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie budżetu Gminy Mosina na rok 2007.

Radna Małgorzata Twardowska zwróciła się z prośbą o wyjaśnienie pozycji 4.600,00 zł ujętej w wydatkach, w dziale 854 w § 4010 – wynagrodzenia osobowe pracowników. Stwierdziła przy tym, iż Rada Miejska w Mosinie miała zapewnienia, że wszystkie wynagrodzenia są już „zapięte na ostatni guzik”, czyli „wszystko to, co przewiduje ustawa, zgodnie z tym”. Dlatego pyta ona, dlaczego „wprowadzamy te zmiany”, jaka jest przyczyna.

Skarbnik Gminy Mosina Ewa Marciniak poinformowała, iż jest „to” na wniosek dyrektorów szkół. Jeżeli jest to przy tym konkretne pytanie, to ona musi się dowiedzieć, która szkoła i dlaczego tę kwotę przesunęła.

Radna Małgorzata Twardowska zwróciła się o to z prośbą o dokonanie tego. Następnie stwierdziła, iż w przypadku dotacji z budżetu gminy, kwota 2.729,00 zł na Zakład Usług Komunalnych w Mosinie jest dokładnie opisana. Zwróciła się też o wyjaśnienie kwoty 57.962,00 zł – na co ona jest skierowana.

Skarbnik Gminy Mosina Ewa Marciniak powiadomiła, że kwota „57.000,00” jest przeznaczona na dowóz dzieci do szkół do Poznania, w związku ze zwiększeniem ilości kilometrów.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski poinformował, że dzieci z terenu gminy Mosina, w tym jeden przedszkolak i „ci z tego typu schorzeniami” mają skierowania do różnego typu szkół specjalnych. W związku z tym jest potrzeba i wymóg, żeby „te” dzieci do „tych” szkół dowieźć.

Skarbnik Gminy Mosina Ewa Marciniak powiadomiła, że jest to wzrost o 15.000 km, przy czym stawka się nie zmienia, dokładnie wychodzi to kwota „57.962,00” i dotyczy to 6-cioro dzieci.

Przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów Jan Marciniak poinformował, iż Komisja Budżetu i Finansów pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie budżetu Gminy Mosina na rok 2007. Powiadomił przy tym, iż w dniu dzisiejszym zadzwonił do niego zastępca burmistrza Przemysław Pniewski przekazując informacje na temat „tego” uzupełniającego wniosku i prosiłby on „jeszcze raz” – „zdejmujemy te 100.000,00” z rezerwy, z pozycji poręczenie dla TBS-ów i „wprowadzamy, proszę powiedzieć teraz w jaką pozycję”.

Skarbnik Gminy Mosina Ewa Marciniak poinformowała, że w dziale 600, w „bieżące utrzymanie dróg” – 60016, § 4300.

Przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów Jan Marciniak zwrócił się o krótkie wyjaśnienie, dlaczego.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak powiadomił, iż ze względu na potrzeby zostało wydanych prawie 700.000,00 zł, mianowicie na akcję „Zima” – „22 tysiące”, na oznakowanie dróg – „21”, na czyszczenie kanalizacji deszczowej – „17 i pół”, na remonty cząstkowe – „25”, na równanie dróg z profilowaniem – „130.000,00”, drobne remonty, naprawy na wsi – „138”, w mieście – „220 tysięcy”, pompowanie studni, zalanych ulic – „20 tysięcy”, tj. razem „593.500,00” i zlecenia otwarte różne na terenie gminy – to jest około „100 tysięcy”. Tak więc z budżetu, w którym było „700 tysięcy”, zostało już wydatkowane lub „mamy” zobowiązania do kwoty prawie „700 tysięcy”, a potrzeby, zresztą wnioski „od państwa” również wpływają, są znacznie większe, stąd prośba o przychylenie się Rady Miejskiej w Mosinie do „tego” wniosku.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, prowadząca obrady Barbara Czaińska poddała pod głosowanie imienne projekt uchwały w sprawie budżetu gminy Mosina na rok 2007. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XX/95/07 w powyższej sprawie jednogłośnie – 19 głosami „za”.

Uchwała ta wraz z listą radnych Rady Miejskiej w Mosinie z głosowania imiennego przeprowadzonego nad projektem uchwały w powyższej sprawie, stanowią załącznik niniejszego protokołu.

do punktu 14. – Ustalenie liczby punktów sprzedaży napojów zawierających powyżej 4,5% alkoholu (z wyjątkiem piwa) przeznaczonych do spożycia poza miejscem sprzedaży, jak i w miejscu sprzedaży i ustalenie zasad usytuowania miejsc sprzedaży napojów alkoholowych na terenie gminy (uchwała).

Kierownik Referatu Działalności Gospodarczej i Ochrony Zdrowia Barbara Lułka przedstawiła szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie ustalenia liczby punktów sprzedaży napojów zawierających powyżej 4,5% alkoholu (z wyjątkiem piwa) przeznaczonych do spożycia poza miejscem sprzedaży, jak i w miejscu sprzedaży i ustalenia zasad usytuowania miejsc sprzedaży napojów alkoholowych na terenie gminy.

Radny Marek Klemens zapytał, ile obecnie jest „punktów”.

Kierownik Referatu Działalności Gospodarczej i Ochrony Zdrowia Barbara Lułka poinformowała, iż ponad 100 punktów i ponad 100 przedsiębiorców ma wydane zezwolenia na sprzedaż napojów alkoholowych.

Radny Marek Klemens zwrócił się o wyjaśnienie, „czy włącznie ze sprzedażą na miejscu”.

Kierownik Referatu Działalności Gospodarczej i Ochrony Zdrowia Barbara Lułka powiadomiła, że „mówimy o wszystkich”. W tej chwili jest wydanych w sumie 260 zezwoleń na sprzedaż napojów alkoholowych. „Mówimy” o zezwoleniach na piwo, osobno na wino, jest przedział powyżej 4,5% i powyżej 18%. Poinformowała przy tym, że proponowana uchwała dotyczy tylko i wyłącznie limitów oraz usytuowania punktów sprzedaży powyżej 4,5% alkoholu z wyjątkiem piwa.

Przewodniczący Komisji Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa Leszek Dymalski powiadomił, iż Komisja Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie ustalenia liczby punktów sprzedaży napojów zawierających powyżej 4,5% alkoholu (z wyjątkiem piwa) przeznaczonych do spożycia poza miejscem sprzedaży, jak i w miejscu sprzedaży i ustalenia zasad usytuowania miejsc sprzedaży napojów alkoholowych na terenie gminy.

W trakcie trwania tego punktu porządku obrad, na Salę Imprezową przybył Przewodniczący Rady Miejskiej w Mosinie Jacek Szeszuła, tak więc odtąd w dalszym ciągu XX sesji Rady Miejskiej w Mosinie udział brało już 20 radnych.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, przewodnicząca obrad Barbara Czaińska poddała pod głosowanie projekt uchwały w sprawie ustalenia liczby punktów sprzedaży napojów zawierających powyżej 4,5% alkoholu (z wyjątkiem piwa) przeznaczonych do spożycia poza miejscem sprzedaży, jak i w miejscu sprzedaży i ustalenia zasad usytuowania miejsc sprzedaży napojów alkoholowych na terenie gminy. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XX/96/07 w powyższej sprawie 18 głosami „za”, przy 1 głosie „przeciw” i 1 głosie „wstrzymującym się”.
Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

do punktu 15. – Wieloletni Program Współpracy samorządu Gminy Mosina z Organizacjami Pozarządowymi (uchwała).

Inspektor do spraw kontroli i pożytku publicznego Ewelina Waligórska przedstawiła szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie przyjęcia Wieloletniego Programu Współpracy samorządu Gminy Mosina z Organizacjami Pozarządowymi.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski poinformował, iż odbyło się spotkanie, na które zaproszono wszystkie działające na terenie „naszej” gminy i nie tylko, organizacje pożytku publicznego i przedstawiono „ten” projekt, łącznie z proponowanymi zmianami, po czym uzyskał on akceptację „tego” środowiska.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadząca obrady Barbara Czaińska poddała pod głosowanie projekt uchwały w sprawie przyjęcia Wieloletniego Programu Współpracy samorządu Gminy Mosina z Organizacjami Pozarządowymi. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XX/97/07 w powyższej sprawie 19 głosami „za”, przy 1 głosie „wstrzymującym się”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski zwrócił się z prośbą, aby zgodnie z regulaminem powoływania Zespołu Opiniująco-Doradczego, Rada Miejska w Mosinie wskazała 2 osoby, które będą ją w tym zespole reprezentowały. Zauważył przy tym, iż zespół ten składa się z 2 osób wskazanych przez Radę Miejską, 3 desygnowanych przez burmistrza i 2 przedstawicieli organizacji pozarządowych działających na terenie gminy.

Radna Wiesława Mania zgłosiła kandydaturę radnej Danuty Białas na członka Zespołu Opiniująco-Doradczego.

Radna Danuta Białas zgłosiła kandydaturę radnego Antoniego Karlińskiego na członka Zespołu Opiniująco-Doradczego.

Radny Jan Marciniak zwrócił się o wyjaśnienie, czy ma to się zakończyć uchwałą.

Przewodnicząca obrad Barbara Czaińska wyraziła przekonanie, że „mamy” przegłosować właśnie te dwie kandydatury z ramienia Rady Miejskiej w Mosinie.

Radca prawny Zygmunt Kmiecik stwierdził, iż „rada” jest organem kolegialnym i to wskazanie przez „radę” powinno nastąpić poprzez głosowanie.

Radny Jan Marciniak zapewnił, iż jemu wiadomo, że poprzez głosowanie. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, czy to ma się skończyć uchwałą „rady”, czy stanowiskiem „rady”.

Radca prawny Zygmunt Kmiecik wyraził przekonanie, iż nie musi się skończyć uchwałą.

Radny Jan Marciniak stwierdził, iż „to może umówmy się, niech to będzie stanowisko rady”.

W związku z tym, że radna Danuta Białas oraz radny Antoni Karliński wyrazili zgodę na kandydowanie, prowadząca obrady Barbara Czaińska poddała pod głosowanie kandydaturę radnej Danuty Białas i kandydaturę radnego Antoniego Karlińskiego na reprezentantów Rady Miejskiej w Mosinie w Zespole Opiniująco-Doradczym. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie wybrała wyżej wymienionych radnych jednogłośnie, czyli 20 głosami „za”, na członków Zespołu Opiniująco-Doradczego.

do punktu 16. – Zatwierdzenie taryf za zbiorowe zaopatrzenie w wodę w Gminie Mosina (uchwała).

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Bogusław Baraniak przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie zatwierdzenia taryf za zbiorowe zaopatrzenie w wodę w Gminie Mosina.

Radny Jerzy Falbierski zwrócił się o wyjaśnienie, czy obok kalkulacji ceny za wodę, „Majątek Rogalin” przedstawił poniesione koszty inwestycyjne, albo remontowe tego rurociągu, bieżące bądź perspektywiczne.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Bogusław Baraniak powiadomił, że wszystko zostało „państwu” przedstawione w załączonych materiałach, gdzie szczegółowe tabele określają, jakie koszty były poniesione. Są tam opisy na amortyzację, na remonty. Zapewnił przy tym, że dostarczył on do Biura Rady Miejskiej cały wniosek, ale może trafiło to tylko na posiedzenie Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa, która zajmowała się tą sprawą oraz na posiedzenie Komisji Budżetu i Finansów. Te dwie komisje stałe Rady Miejskiej w Mosinie otrzymały pełne materiały. Zostało w nich przedstawione, zgodnie z „tymi” tabelkami, które mają „tutaj” wspomóc, przewidziano koszty eksploatacji i utrzymania, amortyzacja na wysokości, w porównaniu do roku zeszłego, w tej chwili planuje się „9.000.000,00” na amortyzację, było „8.847.000,00” – jest to nieznaczny wzrost. Zysk również planuje się na „tym” średnio o „2.000,00” wyższy. Jeszcze „tutaj” jedna pozycja, która jest przewidziana taka sama, są to opłaty za gospodarcze korzystanie ze środowiska – to jest „to”, co wpływa bezpośrednio na Gminny Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Określone zostało planowe zużycie wody i z „tego” zostały wyliczone „te” stawki.

Radny Jerzy Falbierski stwierdził, iż „myśmy się nie zrozumieli”. Jemu chodziło bowiem o konkretne określenie, np. że zbiorniki w Świątnikach wymagają zabezpieczenia, że płot wymaga naprawy, jest swobodne dojście z zewnątrz osób i przy położonym przy placu zabaw, istnieje możliwość jakiegoś „psikusia” i trzeba to zabezpieczyć. Konkretne dane, gdyż z tego, co on zauważył, w tych elementach, które on obserwuje jako radny, to nie widać „tam” inwestycji. On zgodziłby się i zgadza się, że kalkulacja na pewno jest właściwie matematycznie zrobiona, natomiast „oczekujemy” tego, aby „to” ujęcie, „ten” rurociąg, nie były w fazie stagnacji. Ma on zabezpieczyć mieszkańcom wodę na lata następne, a jeżeli inwestycji dalej nie będzie, a tak mu to wygląda na dzień dzisiejszy, to będą „za chwilę” pewnego rodzaju zawirowania i spadnie, zgodnie z „ustawą”, obowiązek „na nas”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak poinformował, iż dostarczanie wody jest zadaniem własnym gminy i praktycznie nie ma możliwości przymuszenia właściciela, czy dzierżawcy „tego” wodociągu do inwestowania. Na pewno „będziemy się starali, podejmiemy rozmowy z agencją”, gdyż właścicielem ujęcia jest Agencja Rolna Skarbu Państwa, o przejęciu „tego” wodociągu i wtedy, za wolą Rady Miejskiej w Mosinie, „będziemy mogli inwestować i odpowiednio dbać”. Póki co, to nie ma nawet możliwości przymuszenia dzierżawcy. Na razie sytuacja jest, jaka jest, niemniej cena „tej” wody nie wydaje mu się, chociażby porównując ceny sąsiednich dostawców, jest na pewno na poziomie jednej z niższych. Może nie najniższa, ale w związku z tym, jego przynajmniej obaw to nie rodzi.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Bogusław Baraniak powiadomił, iż „Majątek Rogalin” jako spółka wodociągowa, będzie miał obowiązek opracowania „wieloletniego planu rozwoju sieci”, jak zostanie opracowany miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego dla tej części gminy, w całości. Wtedy majątek ten i te plany inwestycyjne, które zostaną zawarte w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego – obecnie „przystępujemy do studium”, a następnie do miejscowego planu – wtedy dopiero będzie obowiązek, z którego przedsiębiorstwo wodociągowe „będziemy” rozliczać. Obecnie „my nie mamy” żadnej możliwości ingerować w zakres inwestycyjny

„tego” przedsiębiorstwa – to jest „ich” zadanie. Jest „to” zadanie własne gminy, które spełnia „Majątek Rogalin” na podstawie zbiorowego zezwolenia, jako przedsiębiorstwo samodzielne i ono określa, jakie w tej chwili wydatki ponosić ma na amortyzację, na zysk, na inwestycje. Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski poinformował, iż bieżącą zdatność wody do picia monitoruje stacja sanitarno-epidemiologiczna, pobierając próbki wody w wyznaczonych przez siebie terminach.

Sołtys Sołectwa Radzewice Aleksander Kołutkiewicz stwierdziła, że temat „Majątku Rogalin” i wody, nurtuje „nas” bardzo i on będzie poruszany – ona ma zebranie – „będziemy pytali pana burmistrza” we wtorek na zebraniu. „My” mieszkańcy Radzewic, połowa mieszkańców Radzewic, w okresie upału, a w tym roku upały nie miały miejsca, ale w zeszłym roku, od godziny 11.00 do godziny 23.00, „zupełnie ma suche” krany – nie ma zupełnie wody. Dopiero o godzinie 23.00 „zaczynają włączać”, gdyż popsute „mają” urządzenia. Powiadomiła przy tym, że rozmawiała ona z „Majątkiem Rogalin” o tym, co się dzieje. W tej chwili budują się następni mieszkańcy, „nie wydają” zezwoleń na przyłączenie do wodociągu, „dają” odpowiedzi i to jest prawda, gdyż zapytała ona p. Dudka, że „mają wybudować” sobie studnie głębinowe, ponieważ „nie wydają” zezwolenia na przyłączenie do wody, bo istniejąca sieć ma – nie wiadomo jej – czy za niskie ciśnienie, czy za mały przekrój, iż jak jest większy pobór wody w okresie upału to „podlewają”, ale o godz. 11.00, czy 12.00 w południe nikt nie podlewa ogródków, a nie ma już zupełnie wody. Najprawdopodobniej ciśnienie jest za niskie. Pytała ona p. Dudka, który „zbiera za wodę”, co z tą wodą i on mówi, że jak nie będzie inwestycji, to „taka” sytuacja będzie, dlatego, iż „oni nie mogą zabezpieczyć ani zwiększyć ilości wody”, ze względu na za niskie przekroje. Obiecał, że pójdzie do „pani burmistrz” na rozmowę, iż jeżeli nie będzie miał zagwarantowane – tak jej nie odpowiedział, ona „państwa” być może wprowadza w błąd, ale tak jej odpowiedział – jeżeli nie będzie miał zagwarantowane, że „oni” na przykład „będą mieli podpisane jakieś tam zobowiązania”, czy umowy – nie pamięta ona, jak to określił – „przez 10 lat my nie będziemy korzystać z tej wody, to oni nie mogą inwestować”. Gdyby „mieli taką gwarancję”, to „oni uruchomią inwestycje i pieniądze unijne i opracują programy”. Zapewniła też, że „my jesteśmy” w takiej sytuacji, że „ten” temat ciągle nurtuje i ciągle ją pytają, a ona z kolei, jak tylko jest brak wody, to „nie pędzimy” do „Majątku Rogalin”, tylko „pędzimy” do Gminy Mosina i władze Mosiny interwenują. Taką „mamy” sytuację.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski zwrócił się z prośbą do Sołtysa Sołectwa Radzewice Aleksandry Kołutkiewicz, żeby mówiła o „rzeczach”, które się dzieją w roku 2007. To co się stało w 2006 roku, jest już historią i nią „nie zajmujemy” czasu Rady Miejskiej w Mosinie. Są „tu wśród nas” wybitni historycy, być może będą chcieli „to” opisać w jakikolwiek sposób. Stwierdził przy tym, że Sołtys Sołectwa Radzewice Aleksandra Kołutkiewicz jest „naszym” gościem, została dopuszczona „poza kolejnością do głosu” i prosi on, aby dała możliwość ustosunkowania się „do tego”. Zapewnił też, że dotarły „do nas” informacje, ale jest to sytuacja zastana – wcześniej były też podobno „tego typu” sytuacje – jednak nie reagowano na nie, że część mieszkańców ubiegających się o nową lokalizację budynku, nie otrzymuje uzgodnienia z „Majątku Rogalin”. Rozmowy, zarówno z Agencją Nieruchomości Rolnej, która jest właścicielem ujęcia, jak również dzierżawcą, są i będą prowadzone, dlatego, aby „nasi” mieszkańcy mogli mieć wodę. Jeżeli radny Jan Marciniak pozwoliłby „tutaj”, żeby odwoływać się do historii, to sytuacja z ujęciem Rogalin jest powtarzalna. Były sytuacje takie, że nie działały pompy i na koszt gminy zostały one odnowione, „budowaliśmy” jako gmina zbiornik i nigdy nie było sytuacji takiej, iż mieszkańcy „Zawarcia” zostali pozostawieni sami z problemem wody. Zwrócił się także z prośbą do Sołtysa Sołectwa Radzewice Aleksandry Kołutkiewicz, żeby „nie zbierać informacji z trzecich ust i z czwartej ręki, tylko bezpośrednio u źródła”. Źródłem tym,

na dzień dzisiejszy jest Burmistrz Gminy Mosina, który z racji „ustawy” odpowiada między innymi za zaopatrzenie „tychże” mieszkańców w wodę. Woda dla mieszkańców na dzień dzisiejszy jest i „będziemy robili” wszystko, żeby była w takich ilościach, które będą niezbędne dla żywotnych celów mieszkańców.

Radny Marek Klemens stwierdził, iż pozwoli on sobie nie zgodzić się z zastępcą burmistrza Przemysławem Pniewskim. Nie wie on przy tym, czy ta aluzja o historyku była do niego, ale powie on, jak „ta” sytuacja wyglądała we Wiórku. „Mieliśmy” bowiem swoje ujęcie we Wiórku i bez przerwy tak samo brakowało wody. Nawet rozwiązanie poprzez częściowe przyłączenie „AQUANET-u”, gdzie „dopuszczaliśmy tę wodę”, nie rozwiązywało „nam” problemów i mieszkańcy początkowo byli przeciw przyłączeniu do „AQUANET-u”. Obecnie myśli on, że ta opinia jest zupełnie odwrotna i rozwiązało „to” definitywnie problem – wszyscy mają wodę, nikomu jej nie brakuje, tyle, że trzeba trochę więcej płacić.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski poinformował, że rozmowy w „tej” sprawie z mieszkańcami „tych” wsi, które „są zaopatrywane”, były prowadzone. Póki co wszyscy, między innymi z racji ceny, a jest dosyć duża różnica, „tam” jest chyba około sześćdziesięciu paru groszy – prawie 70 groszy na metrze sześciennym – to jest duża różnica i jakość „tej” wody też nie jest zła i zawsze była sytuacja taka, że mieszkańcy zdecydowanie opowiadali się za tym, żeby korzystać z „tej” wody i żeby dostarczał ją „Majątek Rogalin”. W związku z tym „tutaj” mówienie na dzień dzisiejszy o pewnych problemach, które były wiele lat temu różnego typu, natomiast w tej chwili „nie mamy tego typu problemów”, które „żeśmy tutaj przerabiali w gminie”, natomiast chodzi o to, ażeby te działania, które będą w najbliższym czasie podejmowane, zaspokoiły potrzeby mieszkańców Gminy Mosina, szczególnie tych kilku wsi zaopatrywanych na dzień dzisiejszy przez wodociąg „Majątku Rogalin”.

Radna Maria Krause zapewniła, iż będąc z „tego” terenu, „ten” problem również ona zauważyła, zresztą miała w tej sprawie interwencje mieszkańców, osób, które już nawet częściowo na „tym” terenie mieszkają i mają problemy z uzyskaniem pozwolenia na przyłączenie się do „tej” sieci. Nie pozostawiała ona tej sprawy samej sobie, jako takiej, informowała w „tej” sprawie „urząd”, „pani burmistrz i panowie burmistrzowie” są zorientowani, przy czym z tego, co jej wiadomo i z rozmów, które „z nimi” przeprowadzała, są w trakcie rozmów z Agencją Własności Rolnej Skarbu Państwa i pewnie w następnej kolejności jako takiej, będzie z „Majątkiem Rogalin”. Natomiast sama musi ona stwierdzić, że trudno nazwać „Majątek Rogalin”, że jest to solidny dostawca wody. Tak nie jest, ale to jest osobny problem, dzisiaj bowiem „mamy rozpatrywać” propozycję ceny za wodę, którą „dostarczają”.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Bogusław Baraniak zwrócił uwagę, że w uzasadnieniu do projektu uchwały w przedmiotowej sprawie, wkraśl się błąd: zamiast „Ministra Infrastruktury” ma być „Ministra Budownictwa”. „Stare” rozporządzenie było bowiem Ministra Infrastruktury, a nowe jest już Ministra Budownictwa.

Przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów Jan Marciniak powiadomił, że Komisja Budżetu i Finansów pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie zatwierdzenia taryf za zbiorowe zaopatrzenie w wodę w Gminie Mosina.

Przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa Waldemar Wiązek poinformował, iż Komisja Ochrony Środowiska i Rolnictwa pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie zatwierdzenia taryf za zbiorowe zaopatrzenie w wodę w Gminie Mosina.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, przewodnicząca obrad Barbara Czaińska poddała pod głosowanie projekt uchwały w sprawie zatwierdzenia taryf za zbiorowe zaopatrzenie w wodę w Gminie Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XX/98/07 w powyższej sprawie 18 głosami „za”, przy 1 głosie „przeciw” i 1 głosie „wstrzymującym się”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

Prowadząca obrady Barbara Czaińska przekazała prowadzenie sesji Przewodniczącemu Rady Miejskiej w Mosinie Jackowi Szeszule.

do punktu 17. – Sprawozdanie Burmistrza Gminy Mosina z działalności od 13 do 27 września 2007 r.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski powiadomił, iż Burmistrz Zofia Springer przebywa na urlopie wypoczynkowym. Poinformował też, że praca Urzędu Miejskiego w Mosinie przebiegała intensywnie i bez zakłóceń, a poszczególne referaty realizowały bieżące zadania. Kierownicy referatów, oprócz realizacji bieżących zadań, przygotowują również oceny kwalifikacyjne pracowników, a cały ten cykl powinien zostać zamknięty do 10 października 2007 roku. Powiadomił także, że „spotkaliśmy się” z organizacjami pożytku publicznego w sprawie Wieloletniego Programu Współpracy samorządu Gminy Mosina z organizacjami pozarządowymi. Uczestniczył on w szkoleniu „Zarządzanie kryzysowe”, związanym z wchodzeniem w życie nowej ustawy, regulującej w sposób kompleksowy wszystko to, co związane jest z sytuacjami nadzwyczajnymi, o czym częściowo „informowaliśmy radę” na dzisiejszej sesji Rady Miejskiej w Mosinie – chodziło o kwotę związaną z rezerwą celową na ten cel. Poinformował również, że wspólnie z zastępcą burmistrza Sławomirem Ratajczakiem, uczestniczył on w pracy komisji stałych Rady Miejskiej w Mosinie. Uczestniczył on również w festynach rodzinnych: w Nowinkach, w Krosinku i we Wiórku. Na prośbę „pani burmistrz” wziął udział w spotkaniu wójtów i burmistrzów Powiatu Poznańskiego, które odbyło się to w Tarnowie Podgórnym. Było to bardzo interesujące spotkanie, podczas którego „wymieniliśmy” wiele informacji i doświadczeń z burmistrzami i wójtami, którzy na co dzień spotykają się z podobnymi problemami i sprawami, łączącymi „nas” w jakiś sposób, jak również „skorzystaliśmy” z wiedzy i informacji, przekazanych nam przez Wójta Gminy Tarnowo Podgórne Czajkę, dotyczącej działalności kulturalno-sportowej prowadzonej przez wyżej wymienioną gminę. Powiadomił też, że w ostatnich dwóch tygodniach zostały rozpoczęte procedury przetargowe związane z otwarciem ofert. Dotyczyło to przy tym oświetlenia gminy Mosina, jak również „studium”. Poinformował także, że wspólnie z Przewodniczącym Rady Miejskiej w Mosinie Jackiem Szeszule w miniony poniedziałek „uczestniczyliśmy” w spotkaniu w Starostwie Powiatowym w Poznaniu, gdzie odbyła się dyskusja nad Planem Rozwoju Lokalnego na lata 2007-2013 dla Powiatu Poznańskiego. Powiadomił również, że w miniony wtorek i w środę „mieliśmy zaszczyt gościć” na terenie Mosiny Wielkopolską Radę Kultury, która obradowała w „naszej” gminie. Było to 11 spotkanie, które odbyło się w sposób bardzo uroczysty, powiązane to było także z przyznaniem odznaczeń Ministra Kultury. Poinformował też, że wczoraj odbyło się spotkanie wójtów i burmistrzów w sprawie powołania przedstawicieli wójtów i burmistrzów do komitetu monitorującego „Wielkopolski Regionalny Program Operacyjny”. Nie przyniosło ono jednak skutku, ponieważ duża część wójtów i burmistrzów, szczególnie z północnych terenów województwa wielkopolskiego, zdecydowanie wnioskowała o zwiększenie ilości przedstawicieli do 5-ciu. Chodziło o to, aby każde „stare” województwo miało swojego reprezentanta w postaci wójta, czy burmistrza. W związku z tym, że „wicemarszałek”, który uczestniczył w tych obradach nie miał upoważnień, żeby zmieniać decyzje Zarządu Województwa Wielkopolskiego, nie doszło do wyborów „tychże dwóch przedstawicieli”. Odbyło się też wczoraj i uczestniczył w tym zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak, zgromadzenie wspólników spółki „AQUANET”. Powiadomił przy tym, że gminy, poza Poznaniem, mają wspólnego przedstawiciela. Jest to w tej chwili pan Kesy, który pochodzi z Czerwonaka, jest biegłym księgowym i będzie przez najbliższy rok reprezentował interesy wspólników Miasta Poznania, którzy mają około 30% udziału w kapitale zakładowym tejże firmy i jest to też reprezentant wspólników mniejszościowych.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że rozpocznie na temat realizacji inwestycji od zadań niewygasających, które „przeszły” z ubiegłego roku. Poinformował też, że w przypadku sieci wodociągowej w ul. Konopnickiej w Mosinie w oparciu o podpisaną umowę z „AQUANET-em” jako inwestor zastępczy „realizujemy” to zadanie. W wyniku przeprowadzonego przetargu został wyłoniony wykonawca, który ma zakończyć wykonanie „tego” zadania do 30 listopada br., chyba, że na przeszkodzie dotrzymania tego terminu staną warunki pogodowe. Dokumentacja projektowa sieci wodociągowej we wsi Głuszyna Leśna – projekt zgodnie z umową i aneksem ma zostać zakończony do 30 października br., a obecnie znajduje się w trakcie realizacji. Budowa kanalizacji sanitarnej w Krośnie – zadanie jest realizowane przez „AQUANET”. W wyniku negocjacji z wykonawcą, zostało dodatkowo wybudowanych 365 m kanalizacji deszczowej w ul. Bocznej i w ul. Tylnej w Krośnie oraz wzmocnienie nawierzchni w ul. Bocznej, ul. Tylnej i ul. Leśnej w Krośnie tłuczniem kamiennym długości 1350 m – jest to zadanie zrealizowane. Budowa ul. Targowej w Mosinie wraz z odwodnieniem I etap – jest to zadanie praktycznie zrealizowane, znajduje się w trakcie odbiorów. Budowa chodnika w Rogalinku w ciągu ul. Mostowej – wykonano I etap realizacji zadania. W trakcie realizacji jest przebudowa targowiska w Mosinie – została wykonana koncepcja techniczna tej przebudowy, projektant przygotowuje ostateczną koncepcję zmian na targowisku w Mosinie. Zakup fotoradaru – ogłoszono przetarg, zadanie jest w trakcie realizacji – otwarcie ofert ma nastąpić 1 października br. Jednym z zadań niewygasających była rozbudowa i modernizacja remizy OSP w Mosinie – projekt jest gotowy, a budowa ewentualnie nastąpi po uzgodnieniu współfinansowania przez Starostwo Powiatowe w Poznaniu oraz Państwową Straż Pożarną. Termomodernizacja budynków oświatowych – zadanie jest zrealizowane. Adaptacja pomieszczeń i budowa na potrzeby wsi Czapury, Wiórek – dokumentacja projektowa świetlicy wiejskiej jest na ukończeniu, termin zakończenia realizacji tej dokumentacji upływa 25 października br. Powiadomił także, że wśród zadań inwestycyjnych tegorocznych – w trakcie realizacji znajduje się projekt odcinka wodociągu i kanalizacji sanitarnej w ul. Krzywoustego, termin realizacji upływa 18 grudnia br. W tej chwili jest już wydana decyzja lokalizacji celu publicznego, decyzja środowiskowa i trwają uzgodnienia. Następne zadanie – realizacja w ul. Konopnickiej, do 30 listopada br. ma zostać zrealizowane wspólnie z firmą „AQUANET”. Remont mostu ul. Lipowa w Krosinku – jak „pamiętacie państwo” zostały uchwalone środki finansowe, ponieważ brakowało w budżecie, ale „państwo” to „uchwalili”, co umożliwiło podpisanie umowy, gdyż po przetargu okazało się, że było ich za mało i termin wykonania, określony w umowie, wynosi 3 miesiące. W związku z tym, jeżeli nie będzie niesprzyjających warunków pogodowych: jakichś mrozów lub ulewnych opadów, to jest szansa, że zadanie to zostanie wykonane do końca roku. Projekt chodnika w Mieczewie – zlecono wykonanie projektu, ale jest to dosyć duże zadanie i umowa opiewa na wykonanie całości w terminie do marca przyszłego roku. W trakcie realizacji jest również chodnik w ul. Marcinkowskiego w Mosinie, a termin zakończenia to 20 listopada br. Poinformował również, że ramach współpracy z Zarządem Dróg Powiatowych w zakresie realizacji inwestycji drogowych, ma zostać wykonana zatoka przy szkole i chodnik w ul. Gromadzkiej, gmina ma wykonać nakładkę asfaltową w ul. Śremskiej – jest to w trakcie realizacji, a Zarząd Dróg Powiatowych ma wykonać zatokę przy szkole i chodnik w ul. Gromadzkiej – realizacja ma nastąpić do końca października br. Opracowany jest również projekt, koncepcja przebiecia ul. Krasickiego i obecnie opracowane są projekty podziałów oraz podpisana jest umowa na wykonanie koncepcji – termin realizacji jest przewidziany do 20 grudnia br., czyli do końca roku powinien zostać zakończony. Podpisana została umowa na opracowanie koncepcji i dokumentacji technicznej przebudowy ul. Czarnieckiego w Mosinie – termin wykonania do marca przyszłego roku. Ogłoszony został przetarg na realizację drugiego etapu budowy jezdni w ul. Powstańców Wlkp. wraz z chodnikami z kostki betonowej

i odwodnieniem, czyli budową kanałów deszczowych – otwarcie ofert ma nastąpić 9 października br. Projekty utwardzonych ścieżek rowerowych – obecnie jest w trakcie pozyskiwania ofert na wykonanie ścieżek na trasie Dymaczewo Stare–Dymaczewo Nowe, Krosno–Drużyna i uzgodnienia dla ścieżki Krosinko–Dymaczewo Nowe – dokonano zgłoszenia do Starostwa Powiatowego w Poznaniu i ma być dokończenie ścieżki rowerowej do ul. Leszczyńskiej. Budynek wielofunkcyjny w Pecnej – w oparciu o projekt funkcjonalno–użytkowy został ogłoszony przetarg, który najpierw nie został rozstrzygnięty z uwagi na zbyt małą ilość środków finansowych, w związku z czym zwiększono je i został ogłoszony nowy przetarg na tę dokumentację. W świetlicy w Żabinku wykonano roboty budowlano–instalacyjne i zostały wymienione okna. Została też podpisana umowa na wymianę okien w świetlicy Baranówko–Sowinki. Natomiast w świetlicy w Krajkowie mają zostać wykonane podłogi, ogrzewanie – środki finansowe zostały zwiększone o 5.000,00 zł i w tej chwili są przygotowane zapytania ofertowe oraz poszukiwania wykonawcy tego zadania. Modernizacja Klubu Rolnika w Krosinku – w tej chwili jest przygotowane zlecenie na wykonanie oryginalnych okien i również części ogrzewania. Świetlica w Rogalinku – została wyceniona i przygotowana do złożenia zlecenia wymiana okien i drzwi. Budowa szkoły podstawowej w Mosinie dla dzieci z obwodu szkolnego w Krośnie – generalnie prace zostały zakończone, pozostaje rozliczenie budowy. Na ukończeniu znajduje się budowa sali gimnastycznej wraz z zapleczem w Pecnej – „przewidujemy”, że będzie koniec realizacji do końca października br., „tam” pewne opóźnienia były związane między innymi również z poszerzeniem zadania, ponieważ dodatkowo wykorzystano pomieszczenie na poddaszu. W związku z tym jest przedłużenie trwania realizacji, ale wszystko wskazuje na to, iż do końca października br. zadanie zostanie zakończone. Kapitałny remont dachu Przedszkola nr 4 w Mosinie – pierwszy przetarg został unieważniony, drugi przetarg po zwiększeniu środków finansowych doszedł do skutku, zadanie jest w trakcie realizacji i z umowy wynika, że powinno zostać zakończone do końca października br. Wymiana okien w Gimnazjum w Daszewicach – zlecenie zostało wykonane, okna są w produkcji, do 10 października br. zadanie zostanie zakończone.

Radna Małgorzata Twardowska stwierdziła, że chodzi o wymianę okien w Gimnazjum w Daszewicach – „my wiemy”, iż do „dwudziestego piątego” był ogłoszony przetarg i bezwzględnie w przetargu była data 25 września br. jako zakończenie prac. Zwróciła się przy tym o wyjaśnienie, czy będą jakieś odsetki karne, czy firma się wywiąże, czy „będziemy mieć” o jedno okno więcej. Powiadomiła też, że „my zabiegaliśmy”, żeby ta wymiana okien nastąpiła w okresie wakacyjnym, aby nie zakłócać młodzieży cyklu zajęć. „Rozumiemy”, że przetargi, „takie różne rzeczy”, to była ta zwłoka.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, że nie jest „naszą” winą, iż 19 czerwca br. „zastaliśmy” nierozstrzygnięte przetargi na remonty szkół. W związku z tym dopiero w lipcu br. były „te rzeczy” organizowane. Dlatego możliwości były tylko takie – są określone procedury terminowe. W związku z tym zwrócił się z prośbą, aby „nas” nie rozliczać z rzeczy, których „nie mogliśmy zrobić”, a „państwo wiecie, dlaczego”.

Radna Małgorzata Twardowska zauważyła, że pytała o inną rzecz, gdyż wiadomo jej, iż przetarg został rozstrzygnięty, a termin był 25 września br.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, że jeżeli radna Małgorzata Twardowska ma „tego” typu problemy, to bardzo on prosiłby, aby skontaktować się z dyrektorem szkoły. Zapewnił przy tym, że „jesteśmy” na bieżąco w kontakcie z „panią dyrektor” i żadne z artykułowanych w tej chwili przez wyżej wymienioną radną wątpliwości z jej strony nie padły. W związku z tym bardzo on prosiłby, aby najpierw radna Małgorzata Twardowska uzgodniła, jak na „to” patrzy dyrektor szkoły, a jest on zadowolony, gdyż przetarg dał takie wyniki, że „tych” okien będzie więcej niż było zaplanowanych. Dlatego między innymi będzie to dłużej montowane. Dłużej bowiem trwa wyprodukowanie

większej ilości okien. Poinformował też, że harmonogram jest już „dograny” i będzie „to” stopniowo realizowane.

Radny Marek Klemens zwrócił uwagę, że radna Małgorzata Twardowska nie pytała o zadowolenie dyrektora, tylko czy umowa była tak spisana, iż 25 września br...

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski zapewnił, że „sprawdzimy”, gdyż nie ma on przy sobie wszystkich umów związanych z zadaniami inwestycyjnymi. W związku z tym „sprawdzimy i przekazemy państwu informację”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapewnił, że zapisał sobie pytanie, sprawdzi i w późniejszym terminie udzieli odpowiedzi.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zaapelował, aby zrealizować punkt 17. porządku XX sesji Rady Miejskiej w Mosinie dotyczący sprawozdanie Burmistrza Gminy Mosina z działalności od 13 do 27 września 2007 r. Natomiast punkt 19. porządku wyżej wymienionej sesji Rady Miejskiej w Mosinie dotyczy wniosków i zapytań radnych. Jeśli cokolwiek bulwersuje, to prosi on o zapisanie na kartce i „mamy panów burmistrzów niejako do dyspozycji”, a na razie głos mają „panowie burmistrzowie”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak powiadomił, że następnym zadaniem jest budowa oświetlenia ulicznego. Z tego, co już poprzednio wspominał zastępca burmistrza Przemysław Pniewski, przetarg został rozstrzygnięty, a ponieważ „mamy” oszczędności, to „chcemy zwiększyć” wykonanie tego oświetlenia w stosunku do założeń. W związku z tym w najbliższych dniach zostanie podpisana umowa i będzie realizowana budowa oświetlenia ulicznego. Wykonanie projektu technicznego, kosztorysu inwestorskiego robót, specyfikacji technicznej wykonania i odbioru na budowę oświetlenia w ul. Pogodnej i ul. Słonecznej – została podpisana umowa na wykonanie dokumentacji, termin jest do 12 maja 2008 r.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski poinformował, że czytając w dniu dzisiejszym listy kandydatów na posłów, na pozycji 9. listy Polskiego Stronnictwa Ludowego znalazł się radny Jerzy Falbierski, który kandyduje z okręgu poznańskiego.

do punktu 18. – Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła stwierdził, że przyłącza się do gratulacji, iż Jerzy Falbierski będzie reprezentował Radę Miejską w Mosinie jako radny i kandydat na posła. Wyraził przy tym przekonanie, że należy mu życzyć powodzenia. Powiadomił też, że Komisja Ochrony Środowiska i Rolnictwa na swoim posiedzeniu w dniu 17 września br. desygnowała do zespołu roboczego, który ma się zająć koncepcją zagospodarowania „Glinianek”, radnego Jerzego Falbierskiego i radnego Ryszarda Rybickiego. Następnie poddał pod głosowanie wniosek, aby Radę Miejską w Mosinie reprezentowali w tym zespole roboczym wyżej wymienieni radni. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie jednogłośnie, czyli 20 głosami „za”, wybrała radnego Jerzego Falbierskiego i radnego Ryszarda Rybickiego jako swoich przedstawicieli w zespole roboczym, który ma się zająć koncepcją zagospodarowania „Glinianek”. Odczytał także pismo Przewodniczącego koła Platformy Obywatelskiej RP w Mosinie Mariana Kunaja nr LdzKPOMosina/2/2007 z dnia 25 września 2007 r., które stanowi załącznik niniejszego protokołu. Złożył przy tym gratulacje z powodu powstania koła wyżej wymienionej partii politycznej. Zaprosił również na spotkanie przewodniczących komisji stałych Rady Miejskiej w Mosinie, które odbędzie się w dniu 1 października br. o godz. 17.30. Poinformował też, że w dniu 12 sierpnia br. wpłynęło do Biura Rady Miejskiej w Mosinie pismo ks. proboszcza Edwarda Majki, a „państwo” radni otrzymali pamiątkowe obrazki z okazji 40-lecia posługi kapłańskiej. Następnie odczytał fragmenty wyżej wymienionego pisma. Powiadomił także, że w dniu 24 września br. zebrał się powołany uchwałą nr XVIII/79/07 Zespół dla przedstawienia opinii o zgłoszonych kandydatach na ławników do Sądu Okręgowego w Poznaniu i do Sądu Rejonowego w Śremie. Wyżej wymieniony zespół wypracował swoją opinię na temat tych kandydatów

i Radzie Miejskiej w Mosinie zostanie ona przedstawiona na następnej jej sesji. Poinformował również, że Jerzy Król, będący dotąd Przewodniczącym Zarządu Osiedla Nr 7 w Mosinie, złożył rezygnację z pełnienia tej funkcji. Powiadomił też, że ze Szkoły Podstawowej w Krośnie „otrzymaliśmy”, jako Rada Miejska w Mosinie, podziękowanie. Odczytał przy tym jego treść. Stwierdził także, że wczoraj „byliśmy” świadkami przynajmniej przekazu telewizyjnego, jeśli chodzi o rocznicę powstania państwa podziemnego i zarazem poświęcenia odpowiedniego pomnika w Poznaniu. Radę Miejską w Mosinie reprezentowała jej wiceprzewodnicząca Małgorzata Twardowska, udział wziął też poczet sztandarowy, w którego składzie była radna Wiesława Mania, radny Ryszard Rybicki i chorąży Tadeusz Waliszak. Poza tym w uroczystościach tych uczestniczyła Sekretarz Gminy Mosina Julia Olejniczak-Kowalska.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski poinformował, że w tej bardzo ważnej i podniosłej uroczystości uczestniczyły jeszcze poczty sztandarowe dwóch szkół: Zespołu Szkół w Mosinie oraz Gimnazjum im. Orła Białego w Daszewicach.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła powiadomił, że wzięła też w niej udział młodzież z wyżej wymienionych szkół. Wyraził przy tym podziękowanie i uznanie za poświęcenie oraz bycie na tej wielce podniosłej uroczystości. Tym większe uznanie i jakieś zadowolenie, że te poczty sztandarowe jednak „okiem” kamery były pokazywane w „naszych” odbiornikach telewizyjnych kilkakrotnie. W związku z tym bardzo on dziękuje za to, że „państwo podjęli”. Kolejna taka uroczystość, której zapewne wielu spośród „państwa” poświęci swój czas, to rocznica „rozstrzelania na rynku” – ten czas coraz szybciej będzie się do „nas” zbliżał.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski poinformował, że w dniu wczorajszym wpłynęła do Urzędu Miejskiego w Mosinie, nie wiadomo mu – być może do Rady Miejskiej w Mosinie jeszcze nie dotarła – rezygnacja Romualda Zwierzyckiego z funkcji członka Zarządu Osiedla Nr 4 w Mosinie. Jako powód zostały podane różnice poglądów związane z działaniem zakładów przemysłowych „w tej dzielnicy”.

Radna Danuta Białas stwierdziła, że długo zastanawiała się, czy odpowiedzieć na pismo, które otrzymała od radnego Mariana Kunaja. Najpierw podjęła decyzję, że nie. Dopiero upublicznienie „tego” pisma „na łamach lokalnej gazetki” spowodowało, że będzie ona polemizowała z nim. Zapewniła przy tym, że nie jest to miła sytuacja – może ma ona taką konstrukcję psychiczną, iż nie lubi wchodzić w żadne spory, tym bardziej z radnym, to są te spory słowne. Stwierdziła też, że nic nie dzieje się bez przyczyny. Jej pytanie zadane podczas czerwcowej sesji Rady Miejskiej w Mosinie było spowodowane słowami, które pojawiły się „w artykule” i uderzają one bardzo mocno. Może niektórzy bardziej obcy w polityce, mając „grubszą skórę”, przechodzą nad „takimi” sformułowaniami w sposób bardzo obojętny. Dla niej zdanie: „nie popieramy, zdecydowanie się odcinamy od grupy radnych opozycyjnych zrzeszonych w kluby: Koalicja Samorządowa i Praworządna Gmina, którymi kierują radni: Jan Marciniak, Marek Klemens, gdyż uważamy, że ich działania prowadzą do destrukcji władzy oraz do obalenia burmistrza wybranego w demokratycznych wyborach” – są to bardzo mocne słowa. Dlatego na czerwcowej sesji Rady Miejskiej w Mosinie zadała ona pytanie. Zwróciła się przy tym z prośbą, aby zwrócić uwagę, jakie to pytanie jest – konkretne, krótkie, zwięzłe: które działania radnych „Koalicji Samorządowej” – nie pytała ona o radnych „Praworządnej Gminy” – prowadzą do destrukcji władzy oraz do obalenia burmistrza, „proszę podać konkretne przykłady”. Oświadczyła także, że jest ona „umysłem ścisłym” i dla niej konkretne przykłady to jest pierwszy, drugi, trzeci przykład itd. Tymczasem na jedno konkretne pytanie jest odpowiedź „na jedną stronę”. Po bardzo głębokim przeanalizowaniu „tego” pisma można, jak gdyby przez sito przesączyć i na sicie mogą zostać 2 przykłady. Pierwszy z nich to jest podjęcie uchwały nr VII/44/07 „w sprawie wygaśnięcia mandatu”. Tylko teraz pytanie jest takie: czy ta uchwała została podjęta niezgodnie z prawem,

na dzień 15 lutego br., czy radni „Koalicji Samorządowej” podejmując „tę” uchwałę, złamali prawo. Potem następuje opis przebiegu sesji Rady Miejskiej w Mosinie – do „tego” ma każdy dostęp, do protokołów, każdy może się z przebiegiem sesji zapoznać, z wypowiedziami radnych, przewodniczących klubów radnych, z wypowiedziami „pana mecenasa” jednego, p. Świątkowskiego, ale to były tylko opinie. Można je było wziąć pod uwagę lub nie. Ona, łącznie ze swoimi kolegami, nie wzięła tych opinii pod uwagę, kierowali się bowiem tylko prawem. Nic jednak nie dzieje się bez przyczyny. Co było przyczyną podjęcia „tej” uchwały: czy tak, jak pisze radny Marian Kunaj – ich chęć obalenia burmistrza, czy przyczyna była inna. Stwierdziła również, że przyczyna wystąpiła w dniu 4 stycznia br. – burmistrz Zofia Springer w myśl obowiązującego prawa nazajutrz utraciła funkcję burmistrza, gdyż wygasł mandat burmistrza. Poza tym jednym konkretnym przykładem, z którym stara się ona polemizować, reszta pisma to są dywagacje radnego Mariana Kunaja na temat „naszego” postępowania. Wyraziła też przekonanie, że wyżej wymieniony radny kieruje się, nie wiadomo jej dlaczego, pewnymi stereotypami. Zapytała przy tym, jak można używać słów, że „kierujemy się” chęcią odegrania za przegrane wybory, gdyż to jest właśnie stereotyp, iż jak opozycja, to musi być zła, musi wszystko zwalczać. Przypomniała także, że działa ona trzecią kadencję i tak się zdarzyło, iż jest ona po raz trzeci w opozycji. W „pierwszej” opozycji był z nią radny Ryszard Rybicki, radna Maria Krause – też „startowaliśmy z przegranych wyborów”. „Nasz” kandydat na burmistrza wówczas nie wygrał. Zapytała przy tym, czy „nasze” działania były destrukcyjne. Przypomniała również, że w drugiej kadencji startowała ona razem z radnym Ryszardem Rybickim, radną Barbarą Czaińską, radnym Tomaszem Żakiem w ugrupowaniu, którego kandydat również przegrał wybory na burmistrza. Zapewniła przy tym, że nie kierują nią takie pobudki, jak te, które są wymienione w „tym” piśmie – może ktoś kieruje się takimi pobudkami. Zapytała też, czy „my” swoimi działaniami „chcemy działać” na szkodę gminy. Stwierdziła także, że może będzie nieskromnie – w ubiegłym roku otrzymała ona Medal Rzeczypospolitej Mosińskiej za służenie „tej” gminie, nie za destrukcję, za działania negatywne. Zapewniła również, że jest jej przykro, iż radny Marian Kunaj ją i jej kolegów posądza w ogóle o możliwość „takiego” działania. Nigdy, czy była ona „w pierwszej” kadencji w opozycji, czy była ona w ubiegłej kadencji w opozycji – radny Przemysław Pniewski był „z nami”, był szefem „jej” klubu – „czy kierowały nami takie pobudki”, jak radny Marian Kunaj „tu” pisze, czy spotykając się na posiedzeniach klubów radnych, dyskutując o programie sesji „mówiliśmy” chociaż raz negatywnie o burmistrzu. Stwierdziła przy tym, że była to zawsze merytoryczna dyskusja, może w kuluarach, ale nigdy ani radny Przemysław Pniewski, obecnie burmistrz, kierując „naszym” klubem radnych, poprzednio p. Robakowski, z którym ona nie zgadzała się bardzo często „z p. Marią, z p. Rysiem” i jeszcze zapomniała o „radnym Sławku” – bardzo często „się nie zgadzaliśmy”, gdyż miał on bardzo ostre niektóre swoje postanowienia. Pewnie, że niektóre działania mogą się wydać złe, ale na daną chwilę zostały podjęte w myśl prawa. Jeżeli radny Marian Kunaj zapoznałby się ze stanowiskiem „Koalicji Samorządowej”, to jest tam jasne stwierdzenie, że „dążyliśmy” do tego, żeby rozstrzygnął sąd. Nie było to pochope, ona już bowiem na sesji Rady Miejskiej w Mosinie zabierała głos i mówiła, że ma mnóstwo materiałów, wypowiedzi różnych prawników – p. Łętowskiej po wyroku Trybunału Konstytucyjnego. Wyraziła też przekonanie, że to nie jest takie proste wszystko – to „nasze” prawo jest bardzo skomplikowane. Radny Marian Kunaj powołuje się na przykład, że na tej sesji Rady Miejskiej w Mosinie w dniu 15 lutego br. był apel Związku Miast Polskich. Stwierdziła przy tym, że jest to nieprawdą, gdyż apel ten ma datę 16 marca br. i „to” pismo było na sesji Rady Miejskiej w Mosinie, podczas której była unieważniana „ta” uchwała. Wyżej wymieniony radny pisze również, że jako jedyna gmina „podjęliśmy taką uchwałę”, natomiast apel Związku Miast Polskich rozpoczyna się słowami: „w związku z napływającymi z miast

informacjami o trwających procedurach zmierzających do pozbawienia mandatów osób, które spóźniły się ze złożeniem oświadczeń majątkowych albo dotychczas działalności prowadzonej przez współmałżonka, apeluję o natychmiastowe zaniechanie tych działań”. Zapytała przy tym, czy apel Związku Miast Polskich byłby wystosowany, gdyby tylko jedna „gmina w Mosinie” podjęła „taką” decyzję. Zapewniła także, że ona naprawdę pewnych kwestii nie jest w stanie zrozumieć. Stwierdziła również, że nie chce ona „państwu” zajmować więcej czasu, ale każde zdanie, w którym radny Marian Kunaj mówi, jakimi „my się intencjami kierujemy”, to ona odcina się od tych zdań w sposób zdecydowany. Drugi argument, który „z tej jednej stronicy można wyczytać” – pisze wyżej wymieniony radny o budżecie. Zapewniła przy tym, że ona, zanim zabierze głos, zawsze stara się pewne fakty przeanalizować, może jest jej łatwiej, iż również była radną, prowadzi notatki i sama zaczęła się zastanawiać, dlaczego „ten” budżet został tak późno uchwalony. Sięgnęła ona do notatek i okazuje się, że w roku wyborczym, czyli 4 lata temu – w 2002 r., Rada Miejska w Mosinie uchwaliła budżet w dniu 31 grudnia, a więc zaraz po wyborach, wtedy, gdy objęła gminę we władanie „pani burmistrz”. W następnym roku – 29 stycznia, w następnym roku – 29 grudnia, w następnym roku – 29 grudnia i zadała sobie pytanie: dlaczego „teraz” tak późno. „Panie Marianie” jest odpowiedź – „niech się pan nie uśmiecha” – jest odpowiedź. Rada Miejska w Mosinie poprzedniej kadencji podjęła uchwałę w sprawie procedury uchwalenia budżetu na rok 2007 – krótką, gdyż ona tylko dotyczyła 2007 roku. Zgodnie z jej paragrafem drugim komisje Rady, niezwłocznie po ich powołaniu przez Radę Miejską, formułują na piśmie swoje opinie o projekcie budżetu i niezwłocznie przesyłają do Komisji Budżetu i Finansów oraz Burmistrzowi. Komisja Budżetu w ciągu 10 dni... Teraz znowu sięga ona do prac Rady Miejskiej – plan pracy komisji. Jak długo konstituowały się komisje również z tego względu, że nie można było uzyskać konsensusu odnośnie wyboru przewodniczącego. Każda komisja w planie pracy analizę budżetu ma dopiero w miesiącu lutym – jest jedno spotkanie, czyli jest to już w lutym pierwsze spotkanie. Może ona „tu” na marginesie tylko powiedzieć, że „my” radni, jako Klub Radnych Koalicji Samorządowej w dniu „5 grudnia na ręce pani burmistrz złożyliśmy pismo” z zapytaniami dotyczącymi „tego” budżetu. Praktycznie praca nad budżetem rozpoczęła się od miesiąca lutego i było to na pewno spowodowane podjęciem „tej” uchwały, która została wprowadzona na wniosek burmistrz Zofii Springer – jest to w uzasadnieniu – przeszła, gdyż była ona w Biurze Rady Miejskiej w Mosinie i sprawdziła protokół z „tej” sesji Rady Miejskiej – jest kilka zdań, czyli weszła pod obrady i bez dyskusji „ta” uchwała została podjęta. Jeżeli „przeanalizujemy” uchwałę dotyczącą procedury uchwalania budżetu, gdyż „to” był tylko na rok 2007 – rozdział 8.: „w przypadku nieuchwalenia budżetu przez Radę Miejską do 31 grudnia roku poprzedzającego rok budżetowy, przedstawiony przez Zarząd projekt budżetu, stanowi podstawę gospodarki budżetowej, jednak nie dłużej niż do 31 marca”. Powiadomiła też, że swoje kroki skierowała do Skarbnika Gminy Mosina Ewy Marciniak i poprosiła o interpretację „tego” zapisu. Usłyszała wówczas, że nad „tym” projektem budżetu pracuje się do 31 marca, czyli budżet, który został „nam” radnym przedstawiony w listopadzie, był na terenie „naszej” gminy do realizacji do 31 marca. Tak więc można było normalną gospodarkę finansową prowadzić. Dlaczego potem nastąpiły te perturbacje z budżetem, dlaczego został tak późno uchwalony, to przedłużyłoby jej wystąpienie, więc może, jeśli nadal będą pojawiały się zdania, że to radni Koalicji Samorządowej odpowiadają za opóźnienia, to może na którejś sesji Rady Miejskiej w Mosinie również w tym temacie zabierze ona głos. Zwróciła także uwagę, że jeżeli „przeczytamy” uchwałę nr 8/315/2007 Kolegium Regionalnej Izby Obrachunkowej w Poznaniu z dnia 18 kwietnia 2007 r., zachęca ona wszystkich, którzy są zainteresowani i nie biorą wszystkiego łatwowiernie, co się ukazuje w prasie lokalnej – prosi ona, aby przeanalizować „ten” protokół i wtedy dopiero powiedzieć, dlaczego budżet nie został uchwalony do 30 marca, tylko został oddalony i uchwalony

w maju. Na zakończenie chciała ona powiedzieć jedno: światem rządzi związek przyczynowo–skutkowy. Przyczyną wszystkich perturbacji na terenie Gminy Mosina nie była uchwała z 15 lutego br., tylko fakt niezłożenia oświadczenia majątkowego. „My” radni wszyscy „złożyliśmy” na czas i tu składa ona serdeczne podziękowanie na ręce Przewodniczącego Rady Miejskiej w Mosinie Jacka Szeszuły, ponieważ w notatkach, które ona posiada, na 4 sesjach Rady Miejskiej apelował on o złożenie w terminie oświadczeń majątkowych. Zauważyła przy tym, że „pani burmistrz” była obecna na tych sesjach Rady Miejskiej w Mosinie i teraz można zadać pytanie: może nie wiedziała o skutkującym prawie – mogło się tak zdarzyć, iż „nikt nie wyłapał tego paragrafu” i „jeden dzień do przodu, jeden dzień do tyłu wydawał nam się do przejścia”, natomiast „tu” się okazało prawo jednoznaczne. Jeden dzień to nie jest – w myśl prawa – nic obojętnego. Poinformowała również, że w ubiegłym roku uczestniczyła jako członek Komisji Edukacji, Kultury i Sportu, w posiedzeniach komisji, która opiniowała kandydatów startujących na Dyrektora Gimnazjum Nr 1 w Mosinie. Jeden kandydat, co potwierdzi zastępca burmistrza Przemysław Pniewski, zgłosił się w terminie, ale potem „papiery” przesłał o jeden dzień za późno i nie brał udziału w konkursie. Zapewniła przy tym, że wiadomo jej, iż jest to innej wagi sprawa, ale nie można winą obarczać radnych Koalicji Samorządowej. Stwierdziła też, że jest ogniwo, jest łańcuch składający się z kilku ogniw – co jest pierwszym ogniwem tego łańcucha, a dopiero potem „idą” następne. Dlatego na czerwcowej sesji Rady Miejskiej w Mosinie apelowała ona o odpowiedzialność za wypowiedzane słowa. Zwróciła się przy tym z prośbą, aby nigdy – tak ona uważa właśnie – nie insynuacje, czym się kieruje, co myśli – fakt i z tym można wtedy polemizować, ale mówienie, że radny Jan Marciniak, czy „pan” nie mógł głosować, to nie jest przykład na potwierdzenie destabilizacji w gminie. Dlatego prosi ona, aby na przyszłość zastanowić się i na tym kończy. Może radny Marian Kunaj w jednej, drugiej, trzeciej gazecie, ona na tym kończy, ponieważ jej zdrowie psychiczne jest dla niej bardzo ważne, a wystąpienie takie niesie jakieś skutki właśnie.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, że chciał on się przyłączyć do ostatnich słów, które padły z ust radnej Danuty Białas i wydaje mu się, iż 27 września 2007 r. jest dobrym momentem, aby zaprzestać dyskusji, które toczyły się nie tylko między wyżej wymienioną radną i radnym Marianem Kunajem, ale były również wywiadami, wypowiedziami na różnych łamach prasy mosińskiej. Zwrócił przy tym uwagę, że „mamy” przed sobą bardzo wiele zadań, bardzo wiele do zrobienia i w momencie, jeżeli „zacniemy pracować” razem, wymieniać argumenty i swoje poglądy – dzisiejsza sesja Rady Miejskiej w Mosinie może być bardzo dobrym przykładem tego, iż pracując nawet długo, czy nad niektórymi uchwałami bardzo długo, „możemy dojść” do wspólnych wniosków i do wspólnych ustaleń, a te ustalenia są bardzo ważne dla „naszych” wyborców, dla wszystkich mieszkańców i dla członków społeczności „tej” gminy. Dlatego bardzo serdecznie prosiłby on, „abyśmy rozpoczęli” właśnie z dniem dzisiejszym budowanie, a „mamy” dużo do zbudowania. Przed „nami” ponad 3 lata kadencji Rady Miejskiej w Mosinie i wydaje mu się, że budowanie właśnie z sesji na sesję, wykazywanie pewnej elastyczności działań, czego przykłady „mieliśmy” na początku dzisiejszej sesji Rady Miejskiej – 2 wnioski „komisji” z prośbą o wycofanie materiałów: i wycofane one zostały, „dajemy sobie czas”, żeby „te” sprawy przemyśleć, ponownie przedyskutować i żeby materiały, które są przekazywane Radzie Miejskiej w Mosinie były jak najlepszej jakości, a jednocześnie Rada Miejska miała czas i możliwości, żeby nad „tym” spokojnie pracować. Jeżeli jeszcze w tym wszystkim „będziemy trzymali się prawa, będziemy się trzymali ustaw”, które „nas” wszystkich od początku do końca obowiązują, jak również prawa miejscowego, to wydaje mu się, że w ciągu najbliższych miesięcy i tych najbliższych trzech lat „możemy zrobić” bardzo dużo. Zauważył też, że wybory w roku minionym były dosyć późno. W związku z tym dopiero „4 grudnia” radni mogli złożyć ślubowanie,

jak również „pani burmistrz”. Podatki i „różne inne historie” sprawiły oraz moment otrzymania „materiałów”, gdyż w dniu ślubowania „państwo” jako radni dopiero „otrzymaliście” je. One były przygotowane „15 listopada”, ale czekały „w depozycie u p. Piotra” – w Biurze Rady Miejskiej. Rada Miejska w Mosinie ukonstytuowała komisję „na początku lutego”. W związku z tym nie było wcześniej czasu na to, żeby można było w pełni się „tymi” sprawami zająć, a „15” lutego został wygaszony mandat burmistrza. Dlatego czas, który był na „to” poświęcony, nie był dostateczny, aby można było uchwalić budżet – nie było formalnych, ani prawnych możliwości, „żebyśmy to zrobili”. Później „ta” praca była kontynuowana i „realizujemy ten budżet, realizujemy inwestycje”, a wydaje mu się, że „te” działania, które wspólnie „możemy podjąć”, będą jak najlepiej służyły społeczności Gminy Mosina.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła podziękował zastępcy burmistrza Przemysławowi Pniewskiemu za tę wypowiedź. Wyraził przy tym przekonanie, że ona była bardzo głęboka.

Radny Marek Klemens oświadczył w imieniu Klubu Radnych „Praworządna Gmina”, że „nie będziemy się odnosić” do pisma radnego Mariana Kunaja, ponieważ o nic go „nie pytaliśmy”, „zostaliśmy w to wciągnięci” i „możemy tylko przypuszczać”, dlaczego wyżej wymieniony radny chciał „nas” w „to” wciągnąć. Dla „nas” pismo „to” jest tak mierne, że uwłacza „naszej” godności, „żebyśmy odpowiadali”.

Radny Marian Kunaj stwierdził, że on pisze o swojej urażonej dumie. Tak sobie on myśli, czy „tu” jest w ogóle o czym do mówienia. Jeśli chodzi o budżet, to odpowiada on – „tu” siedział pełniący obowiązki Edward Nowacki, przypomni sobie radna Danuta Białas, co powiedział o budżecie, procedurze uchwalenia „tego” budżetu – nie będzie on komentować, gdyż jest to już sprawa przebrzmiała. Oświadczył też, że on nie ma za wiele już w „tym” temacie do powiedzenia. Słowa radnej Danuty Białas przyjmuje z pokorą, gdyż nauczył się pokory, ale „taka jest polityka” i tak on „to” widział. Tak rozmawiał on z mieszkańcami – ze swoimi wyborcami i oni podobnie widzieli „to”. Zapewnił przy tym, że „to” były jego zdania, nie całej Rady Miejskiej w Mosinie, „nie koalicji”, tylko jego, także „wyszło, jak wyszło”. Stwierdził także, że jedno zdanie powie radnemu Markowi Klemensowi i nie będzie sprawy tej też komentował – nie godzi się wyżej wymienionemu radnemu rozmawiać z radnym Marianem Kunajem, ale musi.

Radny Marek Klemens zwrócił uwagę, że odpowiadać na pismo.

Radny Marian Kunaj stwierdził, że jego słowa, jego pisma, to tak samo.

Radny Marek Klemens wyraził przekonanie, że to nie jest to samo.

Radny Marian Kunaj stwierdził, że radny Marek Klemens musi jedną rzecz wiedzieć i przypomnieć sobie wieczór wyborczy, iż on – Marian Kunaj – do tej Rady Miejskiej w Mosinie „wszedł przy fanfarach”, a radny Marek Klemens „tylnymi drzwiami”. I „tu się różnimy”.

Radny Paweł Przybył stwierdził, że miał on się powstrzymać od zaprezentowania swojego stanowiska w tej sprawie, ale radny Marian Kunaj nie pozostawił mu wyboru. Jest to stanowisko opracowane tylko przez niego i przez jego wyborców, którzy mają poglądy podobne do jego – nie wszyscy. Następnie odczytał swoje pismo, *stanowiące załącznik niniejszego protokołu*, skierowane do radnego Mariana Kunaja i będące odpowiedzią na pismo tegoż radnego, zamieszczone w „Gazecie Mosińsko-Puszczykowskiej” nr 6/2007.

Radny Marian Kunaj stwierdził, że ubawił go radny Paweł Przybył, jak „otworzymy” gdzieś kabaret, eksponowane miejsce „znajdziemy”, naprawdę się on ubawił.

Radny Paweł Przybył wyraził przekonanie, że w przypadku, jeżeli radny Marian Kunaj będzie miał główną rolę.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski zwrócił się z prośbą, aby odejść od tych emocji.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła wyraził przekonanie, że wszyscy się wypowiedzieli: padły słowa miłe i przyjemne, padły słowa, iż ta współpraca nareszcie może się zacząć, tak,

„jakbyśmy sobie wyobrażali”, gdyż właściwie to „mówimy” równo o wszystkich sprawach, tylko nie zawsze „potrafimy się zrozumieć”. Zaproponował przy tym, aby zamknąć „ten” temat, zamknąć „tę” dyskusję i tym samym zamknąć „ten” punkt, aby nie doprowadzać do niepotrzebnych polemik i zachować dobrą atmosferę dzisiejszej sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

do punktu 19. – Zapytania i wnioski radnych.

Radny Marek Klemens stwierdził, że chciał on zapytać, gdyż w trakcie przedstawiania inwestycji padło stwierdzenie, iż sala gimnastyczna w Pecnej jest na ukończeniu, co go cieszy. Dlatego go to cieszy, ponieważ jest on za tym, żeby „wszędzie” takie sale były, ale pamięta on dokładnie sesję Rady Miejskiej w Mosinie, kiedy „mówiliśmy” o sali gimnastycznej w Pecnej – „mieliśmy” otrzymać dofinansowanie z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, czy „dostaliśmy” i kwotę w jakiej wysokości, a jeżeli „nie dostaliśmy”, to dlaczego.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski powiadomił, że w roku 2007 „nie dostaliśmy”, ale „mamy” szansę otrzymać w roku 2008.

Radny Marek Klemens stwierdził, że nie ma on przy sobie „tego” dokumentu, „ale tam mieliśmy dostać” już w roku 2006 „pierwszą i drugą” w 2007 roku. Nie wiadomo mu, czy są do „tego” jakieś aneksy robione, czy jak „to” wygląda w ogóle.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski poinformował, że Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego na rok 2007 nie dysponował środkami finansowymi, które pozwalałyby na przyjęcie nowych projektów. W związku z tym „mamy” szansę w roku 2008.

Radny Marek Klemens zapewnił, że będzie pytał o rok 2008.

Radny Waldemar Wiązek zwrócił się o wyjaśnienie, na czym gruncie stoi stacja diagnostyczna znajdująca się „na terenie” Zakładu Usług Komunalnych w Mosinie – do kogo należy „ten” grunt. Zapytał też, czy to prawda, że za tę stację diagnostyczną Urząd Miejski w Mosinie płaci dzierżawę i to w wysokości około 19.500,00 zł na miesiąc. Od kiedy w ogóle jest płacona dzierżawa, czy to jest w ogóle prawda – od tego trzeba zacząć, gdyż „chciałby on to sprawdzić.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski zapewnił, że „sprawdzimy, odpowiemy”. Będzie on wdzięczny, jeśli radny Waldemar Wiązek złoży to zapytanie na piśmie, gdyż ułatwi to „nam” pracę.

Radny Waldemar Wiązek stwierdził, że nie wiadomo mu, czy wszyscy „to” wiedzą i chciałby się dowiedzieć, może reszta radnych również „tym” się zainteresuje. Jeżeli jest to prawda, to dalszy ciąg jego rozumowania jest taki, że z którego paragrafu i z którego działu płacono dzierżawę za stację diagnostyczną, kto otrzymywał te pieniądze, prosiłby o podanie roku, miesiąca, daty.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski zwrócił się z prośbą, aby radny Waldemar Wiązek to wszystko napisać na formularzu zapytania radnego, a wówczas w ciągu najdalej dwóch tygodni otrzyma pełną odpowiedź.

Radny Waldemar Wiązek zwrócił się o wyjaśnienie, na jakiej podstawie są rozliczane „te” samochody ciężarowe, które przywożą tłuczeń, a mianowicie, jak „wy je ważycie”, kto sprawdza, kto weryfikuje. Stwierdził przy tym, że granulacja tego tłucznia, który jest zrzucony na drogę i ubijany, jaki ma atest, gdyż „wszystko” ma swój atest – chciałby on wiedzieć, według jakich norm i kto konkretnie z Urzędu Miejskiego w Mosinie odpowiada za stan ilościowy przywożonego na daną drogę, jak „to” jest weryfikowane i ważone na samochodach. Zwrócił się też o wyjaśnienie, ile waży 1 m³ gruzu.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapewnił, że zapozna się z tą sprawą i również na piśmie udzieli szerokiej informacji.

Radny Jan Marciniak wyraził przekonanie, że wszelkie apele o bardzo godne, piękne zachowanie się radnych jako całej Rady Miejskiej w Mosinie, są bardzo interesujące i każdy chciałby, aby tak było. Natomiast życie i „nasze” działania, „jak tutaj jesteśmy wszyscy”, świadczą o czymś innym. Powiadomił przy tym, że jako Przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów w dniu 7 września br. zwrócił się pismem do Burmistrza Gminy Mosina, mając „materiał związany z wykonaniem pierwszego półrocza”, z prośbą o wyjaśnienia. Jego początkowe zdanie brzmiało: „chcąc dobrze przygotować się do posiedzenia Komisji Budżetu i Finansów, które będzie miało miejsce 20 września, a zarazem sprawniej przeprowadzić, zwracam się o wyjaśnienie i uszczegółowienie poniższych pozycji informacji o przebiegu wykonania budżetu Gminy Mosina za pierwsze półrocze”. To pismo skopiowane, „dalej są pytania”, które generalnie nie były zbyt skomplikowane w odpowiedziach, otrzymali wszyscy członkowie Komisji Budżetu i Finansów. Spodziewał on się, że jak nie otrzyma tego wyjaśnienia wcześniej, czy także członkowie wyżej wymienionej komisji stałej Rady Miejskiej w Mosinie nie otrzymają, to chociażby w dniu posiedzenia komisji. Tymczasem w tym dniu sala na piętrze Urzędu Miejskiego w Mosinie była pełna kierowników, dyrektorów, pracowników itd., a on właśnie przez to pismo chciał uniknąć „tego pospolitego ruszenia”. Na „te” poszczególne pytania odpowiadałby bowiem merytoryczni pracownicy Urzędu Miejskiego w Mosinie. Poinformowano go, jak i wszystkich zebranych, że będą wyjaśnienia ustne. Chciałby on przy tym zadać pytanie pod adresem członków Komisji Budżetu i Finansów, co pamiętają z tych pytań i odpowiedzi, gdyż on wynotował sobie niezbyt wiele. Stwierdził też, że ogrom materiału w tym dniu był i „żeśmy chcieli to sprawnie przeprowadzić”, gdyż „punktów” była „cała masa”. Nie było realnych możliwości, żeby te wyjaśnienia, a on nawet nie chciał tego drażyć, gdyż chciał przede wszystkim „państwa” oszczędzić i siebie też, żeby nie siedzieć „tam” do godziny dwunastej. Pomyślał jednak sobie i powiedział, że na sesji Rady Miejskiej w Mosinie o tym powie i zwróci się jeszcze raz pisemnie do Burmistrza Gminy Mosina o wyjaśnienie „tych” punktów dotyczących wykonania budżetu za pierwsze półrocze 2007 r. i to podtrzymuje. W związku z tym w dniu jutrzejszym lub w poniedziałek złoży on kolejne pismo. Nie po to bowiem złożył on pismo, żeby zlekceważyć Przewodniczącego Komisji Budżetu i Finansów, jak i, ma on nadzieję, również członków wyżej wymienionej komisji stałej Rady Miejskiej w Mosinie. Oświadczył przy tym, że nie chce on działać i pracować na tym, iż ktoś coś powiedział, gdyż słowo jest ulotne, nie jest on protokolantem i nie jest w stanie wychwycić wszystkich wypowiedzianych słów, także p. Piotr Sokołowski, który protokołuje posiedzenia „komisji”, nie jest w stanie „tego” wychwycić, zresztą wszystkie protokoły „komisji” są dość lakoniczne. Jeżeli zwraca się on do władz gminy z pismem jako radny, a nawet jako zwykły śmiertelnik, prosi on o odpowiedź, tym bardziej, że czasu było od 7 do 20 września aż 13 dni. Tak więc apeluje on o poważne traktowanie, a nie zwracanie uwagi na to, że zostało „to” przygotowane i napisane przez Jana Marciniaka, to „zlekceważymy to”. Zwrócił także uwagę, że jest on radnym wybranym w demokratycznych wyborach przez mieszkańców „tej” gminy, „tak jak państwo tutaj obecni” i prosi on o poważne traktowanie jego osoby, a również członków Komisji Budżetu i Finansów. Następnie odczytał swoje skierowane do Burmistrza Gminy Mosina pismo z dnia 10 września 2007 r. w sprawie przekazania kserokopii wniosków złożonych do projektu budżetu Gminy Mosina na rok 2008, którego *kserokopia stanowi załącznik niniejszego protokołu*. Poinformował również, że w dniu 18 września 2007 r. otrzymał on odpowiedź Burmistrza Gminy Mosina, którą podpisał w zastępstwie burmistrza, jego zastępca Przemysław Pniewski. Następnie odczytał pismo nr AW.0562-1/07 Burmistrza Gminy Mosina z dnia 18 września 2007 r., którego *kserokopia stanowi załącznik niniejszego protokołu*. Stwierdził przy tym, że chciałby on, „abyśmy na ten temat porozmawiali” – zwraca się on do członków Komisji Budżetu i Finansów, czy taka odpowiedź „państwa” wszystkich zadawała. Wyobrażał on bowiem sobie, że członkowie Komisji Budżetu

i Finansów otrzymają kserokopie „tych” wszystkich wniosków – będą mieć pełen pogląd na sprawę przed złożeniem projektu budżetu na „nasze” ręce przez Burmistrza Gminy Mosina, który ma prawo złożyć projekt budżetu samodzielnie, tak jak projekt budżetu widziałby. Natomiast „my” jako radni „możemy” ten projekt weryfikować, wprowadzać zmiany itd. Zwrócił też uwagę, że „my” jako radni „mamy” pewne propozycje, „mamy” pewną wizję, „mamy” pewne zadania, „mamy” też i z „tego” rodzą się „nasze” wnioski, które są przegłosowywane na posiedzeniach komisji itd. Zapytał przy tym, kto z „państwa” wie, jakie są propozycje Sołectwa, może Czapury, to nie, gdyż „pan radny” jako sołtys będzie na pewno zorientowany, ale Wiórek, Baranówko, Sowinki, Żabinko, o co wnioskuje do projektu budżetu np. Przedszkole Nr 4 w Mosinie, czy „dom kultury, biblioteka”. On jako Przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów oraz „państwo” jako członkowie wyżej wymienionej komisji stałej Rady Miejskiej w Mosinie „jesteśmy odcięci od tych informacji”. Stwierdził także, że nie wiadomo mu, jak zachowałyby się Burmistrz Gminy Mosina, „gdybyśmy my”, on pozwolił sobie jako Przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów, gdyż ma takie prawo, taką inicjatywę, zadać pytanie, czy też organizować pracę wyżej wymienionej komisji stałej Rady Miejskiej w Mosinie, przez to było jego pytanie: czy „my” jako Komisja Budżetu i Finansów „gdybyśmy się spotkali” i nawet wniosek „byśmy złożyli” do Burmistrza Gminy Mosina, czy odpisałby podobnie. Zadaje on pytanie, czy on jako Przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów może pisać, rozmawiać z jakimkolwiek dyrektorem jednostki organizacyjnej gminy, prywatnie, służbowo, nie wiadomo jak, chcąc dowiedzieć się, jakie ma problemy, jakie ma propozycje, czy aby to nie będzie postrzegane w stosunku do tego dyrektora ze strony burmistrza jako coś negatywnego i on nie będzie chciał z nim rozmawiać. Przypomniał również, że chyba 2, czy 3 lata temu Mosina brała udział w akcji „Przejrzysta Gmina”. Stwierdził przy tym, że „Przejrzysta Gmina” to nic innego, tylko jawność – ustawa o jawności związków publicznych, o dostępie do informacji publicznej i „nie mamy” prawa, „my” nawet jako radni, prawa do tajemnic państwowych. Na temat wszystkich spraw „mamy” prawo pytać i „mamy” prawo otrzymywać stosowne odpowiedzi. Wyraził też przekonanie, że on zapytał się o rzecz tak prozaiczną, a otrzymał odpowiedź – przeprasza bardzo, jeśli to kogoś urazi, ale powie – ekstra-arogancką. Zapytał przy tym, komu to przeszkadzało, żeby Komisja Budżetu i Finansów zapoznała się z wnioskami, jakie są problemy Gminy Mosina jako takie, przecież skąd „mamy wiedzieć”: na podstawie projektu budżetu, który przedkłada Burmistrz Gminy Mosina – „tam mamy tylko wizję burmistrza”, a nie wizję wszystkich podmiotów, które mogą składać propozycje do budżetu. Zapewnił także, że przykro mu o tym mówić, ale powiedział, iż podzieli się tą wiadomością i prosi on, aby traktować radnych w sposób naprawdę odpowiedzialny i poważny. Bardzo on przeprasza, ale gdyby „tę” informację przekazał mediom i to nie lokalnym, ale co najmniej wojewódzkim, czy w radio i w telewizji, to myśli on, że bardzo zainteresowałiby się, względnie organowi nadzoru, jakim jest Regionalna Izba Obrachunkowa i bardzo się na tym zastanawia, czy nie wysłać.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski zapytał, czy może odpowiedzieć od razu, chyba, że jest to ten sam rodzaj spraw.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że zastępca burmistrza Przemysław Pniewski odpowiedział pisemnie i jeżeli podtrzymuje to, co napisał, to naprawdę prosi on – nie. Nie wiadomo mu jednak, gdyż to „pan przewodniczący” prowadzi obrady.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zwrócił uwagę, że stara rzymska zasada głosi: niech się wypowie i druga strona.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski wyraził przekonanie, że „tu” nastąpiło bardzo poważne pomylenie ról i pojęć. Ustawa o samorządzie gminnym – „konsultowaliśmy to” z prawnikami, nie tylko w „urzędzie”, ale i poza nim – „mówi wyraźnie”: autorem budżetu jest burmistrz. Rada gminy otrzymuje budżet 15 listopada i również ustawa o finansach

publicznych „mówi”, co z tym budżetem należy i można zrobić. Nigdzie – w żadnej literaturze przedmiotu, jeżeli Przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów Jan Marciniak dysponuje „taką” literaturą, to chętnie „się zapoznamy”, poprosi on prawników, aby to szczegółowo przeanalizowali. Natomiast jest pewien podział ról: jest władza ustawodawcza i władza wykonawcza. Zadania, jakie Przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów Jan Marciniak określił, dotyczące właśnie „tej” analizy, sprawdzania, kontaktów, należą do obowiązków burmistrza, dlatego, że poprzez „te” dokumenty, określone zresztą przez Radę Miejską w Mosinie w uchwale o przygotowywaniu budżetu, jest tworzony projekt budżetu, na podstawie którego następnie wypowiada się Rada Miejska, jej komisje i jak to będzie zapisane w procedurze. Zwrócił się przy tym z prośbą, aby „tutaj” nie używać „wielkich słów”, natomiast jeśli radny Jan Marciniak uważa, czy „państwo”, jako Komisja Budżetu i Finansów „uważacie”, że „ta” odpowiedź jest niewłaściwa, to bardzo prosiłby on o wskazanie podstawy prawnej, na której „my mamy działać”, aby nie być z kolei posądzeni o niewłaściwą pracę i działanie, dlatego, iż „ustawa na dzień dzisiejszy mówi wyraźnie”, kto i w jakim zakresie przygotowuje budżet. Mało tego – są określone konkretne dokumenty, które mają być stworzone po to, aby Rada Miejska w Mosinie mogła „ten” budżet właściwie ocenić i docenić. Nie zgadza się on też całkowicie z opinią, że Komisja Budżetu i Finansów nie była poważnie traktowana. Wyraził przy tym przekonanie, że wyżej wymieniona komisja stała Rady Miejskiej w Mosinie została nad wyraz poważnie potraktowana – były wszystkie możliwe osoby, które mogły Komisji Budżetu i Finansów udzielić odpowiedzi na wszystkie możliwe pytania, nie tylko te, które zostały skierowane na piśmie. Były bowiem księgowy, kierownicy jednostek realizujących budżet i myśli on, że w ciągu tych kilku dni, które minęły między pismem, a posiedzeniem Komisji Budżetu i Finansów, „wykonaliśmy” bardzo dużą pracę, która miała służyć właściwej realizacji tych działań, które są „nam” prawem przypisane. Chciałby on, aby „tego” typu działania były w „ten” sposób realizowane, „żebyśmy dopowiadali sobie” ewentualnie szczegóły „tych” poszczególnych działań. Natomiast prosi on, aby zwrócić uwagę na to, że „staramy się” w ramach „urzędu” pracować jak najlepiej, jak najwydajniej i realizacja „tego” wniosku, czy „tej” prośby, gdyż tak, „żeśmy to potraktowali”, Przewodniczącego Komisji Budżetu i Finansów Jana Marciniaka, uważa on, iż została wykonana w 100%, a może nawet z nadwyżką – była pełna możliwość uzyskania wszelkich informacji, które „państwo sobie życzyli”.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że „państwo słyszeliście” jednoznaczne stanowisko wyrażone przez zastępcę burmistrza Przemysława Pniewskiego. Oświadczył przy tym, że on całkowicie się z nim nie zgadza, ale nie będzie prowadził polemiki. Następnie odczytał stanowisko Klubu Radnych Koalicji Samorządowej z dnia 27 września 2007 r., którego *kserokopia stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

Radny Waldemar Waligórski zwrócił się z prośbą do Przewodniczącego Rady Miejskiej w Mosinie Jacka Szeszuły, aby do poczty, która przychodzi do radnego wkładano ogłoszenia o sesji, gdyż „w tym”, co on otrzymał – nie ma. Miał on je powiesić u siebie jako sołtys, w związku z tym sam przepisał na komputerze porządek obrad i wywiesił. Nie wiadomo mu, dlaczego nie doszło, może było jakieś niedopatrzenie i nie miał on czego wywiesić.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła przeprosił radnego Waldemara Waligórskiego za „zmyłę”.

Radny Waldemar Waligórski stwierdził, że ma on do Przewodniczącego Komisji Budżetu i Finansów Jana Marciniaka, nie żeby był on uszczypliwy, gdyż słyszy, iż wyżej wymieniony radny stwierdził, że prosi o szacunek radnych wobec siebie. On natomiast prosiłby, żeby radni mieli szacunek wobec „pana przewodniczącego”, aby uczestniczyli w posiedzeniach komisji, gdyż był on na ostatnim posiedzeniu, na którym nie było „państwa radnych”, nawet quorum nie było. W związku z tym on nie dziwi się, że radni nie wiedzą, co było, jakie były

odpowiedzi, jeżeli nikt nie był. Dlatego prosiłby on o szacunek radnych dla „pana przewodniczącego”, aby przychodzili na posiedzenia komisji i w nich uczestniczyli.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła wyraził przekonanie, że wniosek był cenny.

Radny Jerzy Falbierski przypomniał, że odbył się konkurs „Zielona Gmina” – komisja pracowała, w dniu dzisiejszym „mamy” datę, jaką „mamy”, a nie wziął on udziału w zakończeniu. W związku z tym nie wiadomo mu, czy on pominął datę, czy zakończenie tego konkursu się nie odbyło.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Bogusław Baraniak zapewnił, że zgodnie z deklaracją, która była składana „na komisji”, zakończenie konkursu „Zielona Gmina” nastąpi na początku października br. Obecnie trwa tryb wyboru nagród dla osób, które wygrały ten konkurs, tak jak „komisja” zaproponowała i potwierdziła burmistrz Zofia Springer. Obecnie do końca września br. nagrodzeni wybierają nagrody i myśli on, że w pierwszej dekadzie października br. zostanie zorganizowane spotkanie, na które wszystkich członków Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa zaprosi on, o czym informował na poprzednim posiedzeniu wyżej wymienionej komisji stałej Rady Miejskiej w Mosinie.

Radna Danuta Białas powiadomiła, że w dniu jutrzejszym odbędzie się posiedzenie komisji opiniującej wnioski złożone przez uczniów o stypendium naukowe Burmistrza Gminy Mosina. Stwierdziła przy tym, że jeżeli „cofniemy się” pamięcią do roku ubiegłego, to właśnie tym laureatom wręczono to stypendium na bardzo uroczystym spotkaniu „tutaj” – „w tej sali obok” – była to chwila bardzo podniosła. Było to prawdopodobnie w listopadzie – to nie było na sesji Rady Miejskiej w Mosinie. W związku z tym zwróciła się z prośbą, aby podtrzymać tę tradycję honorowania młodzieży właśnie na szerszym spotkaniu. Jeśli nie byłoby teraz w najbliższym okresie jakiegoś spotkania „na wysokim poziomie”, to proponowałaby ona, aby może to była również sesja Rady Miejskiej w Mosinie, ponieważ jest „to” również firmowane przez Radę Miejską, żeby podtrzymać prestiż wręczania tych nagród gimnazjalistom.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, że wniosek jest cenny i konstruktywny.

do punktu 20. – Zakończenie sesji.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła wyraził przekonanie, że dzisiejsza sesja Rady Miejskiej w Mosinie, chociaż w jej pierwszej części go nie było, ale z racji tego, co „państwo” dokonali, była bardzo konstruktywna i za to chce on „państwu” podziękować, za różne wypowiedzi, które zmuszają do refleksji. Wyraził przy tym nadzieję, że będzie to jakimś pozytywnym „dla nas” zacznem. Następnie podziękował za obecność radnym, zaproszonym gościom i przybyłym mieszkańcom Gminy Mosina i zakończył XX sesję Rady Miejskiej w Mosinie o godz. 21.25.

Protokołował	Przewodniczyła	Przewodniczył
Piotr Sokołowski	Barbara Czaińska	Jacek Szeszuła
	Radny nadzorujący sporządzenie protokołu	
	Leszek Dymalski	

Lista załączników

1. Uchwała nr XX/87/07.
2. Uchwała nr XX/88/07.
3. Uchwała nr XX/89/07.
4. Uchwała nr XX/90/07.
5. Uchwała nr XX/91/07 wraz z listą radnych z głosowania imiennego nad projektem uchwały w powyższej sprawie.
6. Uchwała nr XX/92/07 wraz z listą radnych z głosowania imiennego nad projektem uchwały w powyższej sprawie.
7. Uchwała nr XX/93/07 wraz z listą radnych z głosowania imiennego nad projektem uchwały w powyższej sprawie.
8. Uchwała nr XX/94/07.
9. Uchwała nr XX/95/07 wraz z listą radnych z głosowania imiennego nad projektem uchwały w powyższej sprawie.
10. Uchwała nr XX/96/07.
11. Uchwała nr XX/97/07.
12. Uchwała nr XX/98/07.
13. Sprawozdanie Burmistrza Gminy Mosina z dnia 12 września 2007 r. z realizacji nabywania, zbywania i obciążania nieruchomości stanowiących własność Gminy Mosina.
14. Pismo Przewodniczącego koła Platformy Obywatelskiej RP w Mosinie nr LdzKPOMosina/2/2007 z dnia 25 września 2007 r.
15. Pismo radnego Pawła Przybyła skierowane do radnego Mariana Kunaja, będące odpowiedzią na pismo wyżej wymienionego radnego, zamieszczone w „Gazecie Mosińsko–Puszczykowskiej” nr 6/2007.
16. Kserokopia pisma Przewodniczącego Komisji Budżetu i Finansów z dnia 10 września 2007 r.
17. Kserokopia pisma nr AW.0562-1/07 Burmistrza Gminy Mosina z dnia 18 września 2007 r.
18. Kserokopia stanowiska Klubu Radnych Koalicji Samorządowej z dnia 27 września 2007 r.
19. Lista obecności radnych.
20. Lista zaproszonych gości.